KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK XXII | SOSNOWIEC, NIEDZIELA 8 MARCA 1931 ROKU. | Nr. 56.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Zdrowie marsz. Piłsudskiego

WIADOMOŚĆ Z WARSZAWY.

WARSZAWA, 7.3. (Tel. wł.). Agencja „Iskra" ogłasza rozmowę z p. Aleksandrą Piłsudską, która oświadcza, że w środę otrzymała od marsz. Piłsudskiego list z Madery. Marszałek donosi, że czuje się dobrze. Ma wprawdzie lekki reumatyzm w prawej ręce, który mu jednak nie dokucza tak, jak w kraju.

Porządek dzienny

PONIEDZIAŁKOWEGO POSIEDZENIA SEJMU.

WARSZAWA. 7.3. (Tel. wł.). Porządek dzienny poniedziałkowego posiedzenia Sejmu obejmuje 25 punktów, w tem 26 sprawozdań komisji skarbowej o zezwolenie na sprzedaż majątku państwowego w poszczególnych miejscowościach oraz 9 przedłożeń rządowych, a między innemi projekt nowej ustawy skarbowej, oraz ratyfikacji traktatu z Rumunją.

SUROWA KRYTYKA

rolnictwa i sprawiedliwości.

WARSZAWA, 7.3. (Tel.wł.). Sobotnie obrady Senatu były poświęcone budżetom: Ministerstwa rolnictwa, reform rolnych, komunikacji i sprawiedliwości.

Przy budżecie rolnictwa sen. Godlewski poddał działalność tego Ministerstwa bordzo ostrej krytyce.

Przy budżecie Ministerstwa sprawiedliwości wystąpił z ostrą krytyką senator Klubu Narodowego Sejdo. Omawiał on stanowiska prokuratorów w procesach prasowych i politycznych.

Przeciw hołdownictwu

WŚRÓD MŁODZIEŻY.

WARSZAWA, 7.3 (Tel. wł.). Jak słychać grono posłów i senatorów, zajmujących się sprawami szkolnictwa i wychowaniem publicznem, wniesie do Sejmu i do Senatu interpelację w sprawie zarządzeń, wydanych przez władze szkolne co do udziału młodzieży w aktach hołdowniczych, jak np. wysłaniu kartek na Maderę.

Uniewinnienie

POSŁA WRONY.

WARSZAWA, 7.3. (Tel. wł.). Dnia 6 b.m. w Krasnymstawie była rozpatrywana sprawa przeciw posłowi Wronie o rzekome pobicie matki. Matka na przewodzie sądowym kategorycznie zaprzeczyła temu. Sąd posła Wronę uniewinnił.

Uniewinnienie b. posła Kwapińskiego

w Sądzie apelacyjnym w Warszawie.

WARSZAWA, 7.3. (Tel. wł.). Jak już donosiliśmy, w ub. czwartek w warszawskim Sądzie apelacyjnym odbyła się rozprawa przeciw b. posłowi J. Kwapińskiemu, który jak wiadomo, **został w Sosnowcu skazany na rok twierdzy. Przypominamy, że rozprawie w Sądzie okręgowym w Sosnowcu przeciw p. Kwapińskiemu przewodniczył sędzia Klank.**

Akt oskarżenia zarzucał p. Kwapińskiemu, że na wiecu w Olkuszu w r. 1929 nawoływał do obalenia w drodze przemocy istniejących obecnie w państwie rządów.

Po zreferowaniu sprawy oskarżony Kwapiński złożył oświadczenie, w którem zaznaczył, że Sąd okręgowy, skazując go na rok twierdzy, wyrządził mu krzywdę.

Przyznaję — mówił Kwapiński — że mogłem wówczas na wiecu użyć pewnych wyrażeń z powodu wkroczenia do Sejmu oficerów, kiedy musieliśmy przed ich kordonem przy ich drwiących uśmiechach przechodzić. Tem podzieliłem się ze swymi wyborcami. Przyznaję, iż mówiłem, że **w razie zaawanturowania się i zamachu stanu będziemy musieli wezwać włościan i robotników do strajku generalnego.** Do obalenia wówczas Rządu w drodze przemocy nie mogłem nawoływać, bo wówczas Sejm na drodze legalnej spowodował ustąpienie Rządu premjera Świtalskiego, powierzając sprawowanie rządów prof. Bartlowi.

Następnie wiceprokurator p. Nisenson wnosił o zatwierdzenie wymiaru kary, wymierzonej przez pierwszą instancję.

Obrońcy Kwapińskiego, adwokaci pp. M. Rudziński i L. Berenson, mówili o chlubnej przeszłości oskarżonego, 11 latach katorgi i następnie o pracy państwowo-twórczej po uzyskaniu niepodległości.

Adw. Berenson zacytował z motywów wyroku Sądu okręgowego zdanie, w którem zaznaczono, że Kwapiński **„nawoływał do wojny domowej w obronie Konstytucji"**, co nie może być uważane za przestępstwo.

— Kwapińskiego — mówił adw. Berenson — nie złamało ani widmo bolszewickiej szubienicy, ani 11 lat katorgi, i tem bardziej nie złamie w obecnych czasach ten rok twierdzy. Będzie o raczej dla niego, jako działacza politycznego, aureolą — nigd hańbą, jednak poniewieranie człowieka tej miary jest krzywdą, wyrządzoną nietylko jednostce, lecz całemu narodowi i dlatego proszę o uniewinnienie.

W ostatniem słowie **Kwapiński nie prosił o uniewinnienie,** zaznaczając, że kwestję tę pozostawia sumieniu sędziowskiemu.

W sobotę o godz. 2 popołudniu Sąd apelacyjny ogłosił wyrok, mocą którego b. poseł Kwapiński został uniewinniony.

Podwyższenie składek emerytalnwch

czyli obniżka pensyj o 2 procent.

WARSZAWA, 7.3. — Rząd zgłosił już do Sejmu projekt noweli do ustawy emerytalnej.

Projekt ten podnosi składki emerytalne z 3 proc. na 5 proc., na czem Rząd zyskuje 20 miljonów rocznie, przywraca dawny art. 25 ustawy emerytalnej zmodyfikowany w ten sposób, że emeryci mogą obejmować płatne stanowiska w służbie samorządowej i państwowej z tem, że o ile nowe uposażenie przekracza 150 proc. uposażenia, jakie pobierał urzędnik w służbie czynnej, to nadwyżki te strąca się z uposażeń emerytalnych. Jeżeli zatem kto brał 400 zł. miesięcznie w służbie czynnej, a pobiera 300 zł. jako emeryt, to może przyjął posadę płatną do wysokości 600 zł. miesięcznie. O ile brałby więcej, to ma być strącane z emerytury.

Wreszcie projekt przewiduje, że lata pracy zawodowej w służbie prywatnej przed wstąpieniem do służby państwowej, przy przejściu na emeryturę, mogą być zaliczone tylko ilości równej okresowi faktycznej służby państwowej.

Podwyższenie składek emerytalnych z 3 proc. na 5 proc równa się w praktyce obniżeniu wszystkich pensyj urzędniczych o 2 proc., gdyż o tyle mniej będą urzędnicy faktycznie pobierać, po podwyższeniu potrąceń emerytalnych.

Sprawa woźnego

POSELSTWA POLSKIEGO W MOSKWIE.

WARSZAWA, 7.3 (Tel. wł.). Wiadomość urzędowej agencji Tass, iż woźny poselstwa polskiego Laskowski odmówił powrotu do Warszawy i prosił władze sowieckie o zezwolenie na pozostanie w Moskwie, nie znajduje potwierdzenia.

Laskowski był jednym z kilku woźnych poselstwa polskiego w Moskwie. Liczy lat 28, a służbę woźnego pełnił od 3 lat. Ostatnio starał się o przeniesienie do kraju i w tym sensie złożył podanie, prosząc o przeniesienie do Warszawy na dzień 1 kwietnia r. b. Laskowski uzyskał zgodę na swą prośbę.

Pełnił on dyżur w gmachu poselstwa w nocy z 16 na 17 lutego r. b. w czasie ujęcia Petrowa, gdy ten chciał się dostać do gabinetu posła Patka. Pogłoski, jakoby Laskowski miał wykraść jakieś ważne dokumenty z poselstwa i oddać je G. P. U. nie są traktowane na serjo.

UROCZE OCZY.

Portret p. Moraczewskiego.

Kazimierz Władysław Wójcicki w swych dwutomowych „Klechdach starożytnych i powieściach ludu polskiego i Rusi” pisał obszernie o t. zw. oczach urocznych. Podobnie, jak Włosi, lud nasz wierzy, że człowiek, który się urodził z urocznemi oczyma, gdzie tylko spojrzy w nieszczęśliwą godzinę, tam wnet sprowadza chorobę zarazę, mór. Gdyby historycy również ulegali przesądom, wówczas, spisując dzieje Polski odrodzonej, byliby gotowi uwierzyć w istnienie mężów stanu o uroczych... palcach. A jako przykład, wskazaliby Jędrzeja Moraczewskiego.

Czego kiedykolwiek dotknął ten działacz, to natychmiast samo roztaziło się, niby urzeczone.

Gdy w roku 1918 została zwalona potęga niemiecka, naród, ogarnięty entuzjazmem i patrjotyzmem, parł do jedności, solidarności, współpracy. Lecz zły omen chciał, że premjerem mianowano Jędrzeja Moraczewskiego. A p. Moraczewski, zamiast ogarnąć kraj wzrokiem statysty i wyzyskać owe nastroje pro publico bono, zerknął nań okiem partyjnika ze Stryja i zaczął urzeczywistniać marksizm. Nastąpiła istna orgja wieców, na których ministrowie głosili hasła klas i wywłaszczenia ziemian, powstała sławetna milicja ludowa, grożąca zagładą „burżujom” i ostrzeliwująca posterunki policji komunalnej. Doszło do tego, że jak pisze p. Henryk Wardęski (Moje Wspomnienia Policyjne), późniejszy rząd „zmuszony był w Ostrowcu utrzymywać specjalną kompanję szturmową piechoty, nietyle w celu uśmierzenia ewentualnych rozruchów wśród robotników, a głównie w celu pilnowania czterystu uzbrojonych milicjantów ludowych”. Takie... budowanie państwa równało się kultywowaniu anarchji. Zapał znikł, ofiarność publiczna zaczęła gwałtownie spadać. Ludność, znosząca jeszcze niedawno ostatnie złote monety do polskiej krajowej kasy pożyczkowej na potrzeby wyzwolonej ojczyzny, nie chciała popierać eksperymentów socjalistycznych. I p. Moraczewski po niesytnych trzech miesiącach takiej gospodarki podał się do dymisji.

Po przewrocie majowym p. Moraczewski zainicjował znowu t. zw. radosną twórczość, jako minister robót publicznych. Chciał uszczęśliwić Polskę koncesją Harrimana. Był to jednakże specjał, trudny do przełknięcia nawet dla... nanacji moralnej. Więc przy pierwszej nadarzającej się rekonstrukcji gabinetu zapomniano powierzyć mu z powrotem złożonej teki. Zostało po nim smętne wspomnienie i... garść okolicznościowych aforyzmów.

Ale i na polu retoryki prześladował go istny pech. Ledwie zdążył urwać łeb hydrze opozycji, nawołującej do oszczędności, słynnem oświadczeniem, że „minister, który nie wydałby pieniędzy, przewidzianych przez budżet, winien być rozstrzelany”, gdy nastąpiło przesilenie gospodarcze.

Obecnie spotkała p. Moraczewskiego nowa kontuzja. Dnia 26 lutego przestał wychodzić „Przedświt”, założony przezeń celem krzewienia socjalizmu rządowego, grupującego się w t. zw. „Frakcji rewolucyjnej”. Organ, upamiętniony najohydniejszym z artykułów, jaki ukazał się w sprawie Brześcia, nie umiał widocznie przekonać robotników o dobrodziejstwie obecnego systemu rządzenia.

I niepodobna się robotnikom dziwić, ob oto sam p. Moraczewski w tym właśnie ostatnim numerze „Przedświtu” odkłada na bok pomajowy optymizm, pisząc o dumpingu sowieckim:

— ...Twierdzę, że państwowa kontrola nad produkcją i handlem jest pierwszym warunkiem uzdrowienia naszego życia gospodarczego. Twierdzę, że szybko zbliża się czas, w którym kontrola taka stanie się koniecznością. Zapewne tem przejawi się najbliższy wpływ na nasze gospodarstwo społeczne przemian, dokonywanych w Rosji. Niepodobna jednak przypuścić, aby gigantyczny eksperyment, dokonywany w Rosji, przeminął bez śladu w świecie, a tembardziej w krajach bezpośrednio z Rosją sąsiadujących”.

Otóż brzmi to mniejwięcej tak, jakgdyby ktoś powiedział: jeżeli nie chcemy dopuścić do zwycięstwa bolszewizmu rosyjskiego, zaprowadźmy u siebie bolszewim polski!

Oto ludzie, poddający się coraz innym sugestjom, które następnie przerabiają na warsztacie własnego, niezmiennego i niepoprawnego doktrynerstwa. Do takich lunatyków - doktrynerów należy p. Moraczewski. Zawsze wszystko robił na opak i dlatego stale trafiał kulą w płot.

(„Myśl Niepodległa” nr. 1064).

ś. † p.

Franciszek Walc

b. Inspektor Straży Pożarnej powiatu Olkuskiego, b. członek P. O. W., Ochotnik Wojsk Polskich,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami, zmarł dnia 7 marca 1931 r., przeżywszy lat 38.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Karpackiej nr. 1 w poniedziałek, dnia 9 marca b. r. o godzinie 3 min. 30 po południu do kościoła w Starym Sielcu, a następnie na cmentarz w Starym Sielcu.

O czem zawiadamiają Znajomych i Kolegów pozostali w nieutulonym żalu

ŻONA i RODZINA.

Dramatyczne sceny w sądzie wojsk.

Pułkownik skazany na 3 miesiące aresztu.

W wojskowym Sądzie okręgowym nr. IX, w Brześciu n. B. toczyła się od 3 do 6 marca rozprawa przeciwko dowódcy piechoty dywizyjnej 21 dyw. piech. pułkownikowi Wir-Konasowi.

Oskarżenie zarzucało b. dowódcy 84 pułku piechoty naruszenie obowiązków służbowych (art. 128 K. K. W. z cechami art. 639 cz. I i III K. K. oraz art. 636), oraz nadużycie władzy (art. 99 K. K. W., karalne w myśl art. 60 k. d.).

W skład sądu wchodzili: generałowie brygady Krok-Paszkowski i Grzmot Skotnicki, pułkownicy Dindor - Ankwicz i Iwanowski; przewodniczył ppłk. K. S. Wróblewski. Oskarżał prokurator ppłk. Lisowski: bronił mjr. w st. sp. Idzik. W charakterze rzeczoznawców występowali mjr. int. Berger i mjr. int. Filipczyk.

Po badaniu zgórą 30 świadków i ukończeniu przewodu sądowego został wydany wyrok, mocą którego płk. Wir-Konasa uznał sąd winnym nadużycia władzy, które spowodowało szkodę, przyczem sąd nie dopatrzył się chęci zysku w działaniach oskarżonego.

Za korzystanie w prywatnem mieszkaniu, w ciągu kilku lat, z prądu elektrycznego, opłacanego przez kwatermistrzostwo pułku, sąd skazał oskarżonego na 1 miesiąc aresztu. Za niezgodne z przepisami ingerowanie w umowy z dostawcą pułkowym — na 3 miesiące aresztu. Za pożyczenie pieniędzy z funduszów pułkowych — 2 tygodnie aresztu. Za używanie żołnierzy oraz koni taborowych do prac prywatnych (art. 99 K. K. W. cz. I, zd. 2-ej) — 4 tygodnie aresztu.

Łącznie sąd skazał oskarżonego na 3 miesiące aresztu, z zaliczeniem kary dyscyplinarnej (3 tygodnie aresztu domowego).

Płk. Wir-Konas wstąpił jako 20-letni młodzieniec do legjonów. W roku 1920 w stopniu podpułkownika dowodzi pułkiem brygady syberyjskiej. Życie, jak sam mówił w ostatniem słowie, nauczyło go, że wszystko, czego on chce, musi być przeprowadzone. Młody człowiek, dla którego los miał dotąd same uśmiechy, płacząc stwierdził przed sądem, że „prawo jest ciężkie, nie uwzględnia życia”.

Ogłoszenie wyroku wywarło na oskarżonym piorunujące wrażenie. Oskarżony zemdlał.

Bunt wojskowy w Odesie.

Aresztowanie 7 tysięcy osób.

BUKARESZT, 7.3. — Według doniesień z pogranicza sowieckiego sytuacja na Ukrainie w dalszym ciągu jest naprężona. Czynne wystąpienia ludności ukraińskiej przeciwko sowietom wywołują ostrie represje G. P. U.

W przeciągu ostatnich dwóch tygodni w Odesie, oraz najbliższych okolicach miasta aresztowano 7.000 osób podejrzanych o uprawianie propagandy kontrrewolucyjnej i przygotowanie powstania zbrojnego. Całą tę masę aresztowanych deportowano w kilku specjalnie na ten cel przeznaczonych pociągach na Syberję.

Wśród aresztowanych znajduje się około 50 oficerów sowieckich, oraz znaczna liczba żołnierzy. Aresztowanie wojskowych nastąpiło w związku z zaburzeniami w pierwszej perekopskiej dywizji, której 1-szy pułk zbuntował się i aresztował komisarzy politycznych. Inne pułki, stacjonowane w Odesie, początkowo odmówiły wykonania rozkazu wyższych władz sowieckich i nie wystąpiły przeciwko zbuntowanym żołnierzom. Spokój w garnizonie odeskim przywróciła specjalna komisja wyższych oficerów głównego sztabu sowieckiego, która została wydelegowana z Moskwy i z wielkiemi trudnościami opanowała sytuację przy pomocy ściągniętych do Odesy dwóch pułków z innych garnizonów ukraińskich.

Sowiecki trybunał wojskowy skazał na karę śmierci 12 organizatorów buntu, 1-szy zaś pułk piechoty, który wypowiedział posłuszeństwo, został zreformowany. W składzie komisji wojskowej, która dotychczas urzeduje w Odesie, miał znajdować się również Woroszyłow, który incognito przybył z Moskwy wobec groźnej sytuacji. Pierwsza perekopska dywizja uważana była dotychczas za wzorową i jeszcze w roku ub. KCIK. republiki ukraińskiej ofiarował dywizji czerwony sztandar z napisem: „Wiernym żołnierzom rewolucji”.

Żywiołowe katastrofy.

BURZA NAD LA MANCHE.

LONDYN, 7.3. Od piątku szaleje nad kanałem La Manche gwałtowna burza, połączona z opadami śnieżnymi. Żegluga jest niezwykle utrudniona. Okręty pasażerskie, kursujące pomiędzy Anglją a kontynentem, przybywają z wielogodzinnem opóźnieniem.

PARYŻ ZAGROŻONY.

PARYŻ, 7.3. Poziom wód w Sekwanie osiągnął już 5.5 m. Niebezpieczeństwo powodzi jest bardzo poważne. W niżej położonej części Paryża opróżniono szereg domów. Prawdopodobnie w ciągu dnia dzisiejszego poziom wód w Sekwanie przekroczy cyfrę 6,06 m., zanotowaną w grudniu ub. r.

HURAGAN W HISZPANJI.

PARYŻ, 7.3. Donoszą z Gibraltaru, że wzdłuż wybrzeży hiszpańskich szaleje huragan. Wiele okrętów schroniło się do portów, bojąc się kontynuować podróż. Jacht miljardera amerykańskiego Pierpont Morgana przybył do Gibraltaru. Krążownik angielski „Centaur” uległ uszkodzeniu.

ŚNIEGI W NIEMCZECH.

BERLIN, 7.3. W Czarnym Lesie spadły obfite śniegi. Wysokość śniegu dochodzi do 2,70 cm. Temperatura utrzymuje się na poziomie kilku stopni poniżej zera. Ruch kołowy nie odbywa się. Od wielu lat nie zanotowano tak wielkich śniegów.

Podkomisarz Andrychowicz

KOMORNIKIEM SĄDOWYM.

Podkomisarz Andrychowicz — jak donosi „Robotnik” — ten sam, który wsławił się w czasie odwożenia tow. Libermana do Brześcia, zdawał egzamin na... komornika sądowego!

W skład komisji egzaminacyjnej wchodzili: prezes Sądu okręgowego w Warszawie, Kamiński jako przewodniczący; prokurator Sądu okręgowego, Krukowski i b. sędzia Niedźwiecki.

Jak wiadomo, stanowisko komornika, szczególniej w Warszawie, jest w obecnych czasach bardzo intratne.

Nadużycia

W TOWARZYSTWIE LOTNICZEM.

PARYŻ, 7.3. W związku z bankructwem francuskiego towarzystwa lotniczego „Aero Postale” ujawniono w Paryżu nową skandaliczną aferę, która usuwa na drugi plan panamę banku Oustrica.

Subwencjonowane przez państwo towarzystwo „Aero Postale” utrzymywało komunikację lotniczą z Ameryką Południową i z zamorskiemi posiadłościami Francji. Przez dokonywanie bardzo ryzykownych operacyj finansowych towarzystwo nadużyło poważnie swego uprzywilejowanego stanowiska, co skończyło się krachem.

Deficyt przedsiębiorstwa szacowany jest w przybliżeniu na 250 do 400 miljonów franków.

Wdrożone wczoraj bez rozgłosu przez parlamentarną komisję finansową śledztwo wykazało, iż dochody z bardzo wątpliwych tranzakcyj towarzystwa płyną do kieszeni szeregu banków prywatnych.

Towarzystwo zaciągnęło m. in. pożyczkę obligacyjną w wysokości 200 miljonów franków. Dla jej otrzymania sfałszowane zostały gwarancje rządowe oraz sfabrykowano fikcyjne pretensje towarzystwa do skarbu państwa.

Jakie następstwa polityczne pociągnie nowy ten skandal za sobą, trudno narazie przewidzieć.

Budowa floty polskiej

w uchwalonym budżecie państwa.

W tym samym czasie, gdy rząd niemiecki apeluje do patrjotycznych uczuć narodu i parlamentu o nowe kredyty na budowę olbrzymiego kolosa morskiego, pancernika „B", nasza większość sejmowa z lekkiem sercem okroiła budżet marynarki wojennej o sumę 11 miljonów zł.

Takie uszczuplenie budżetu marynarki wojennej spowodowało załamanie t. zw. „małego programu" rozbudowy floty, który przewidywał budowę 4 kontrtorpedowców i 9 łodzi podwodnych.

Nadwyraz skromny, ubożuchny ten program nie może być wykonany; tymczasem, jak twierdzą fachowcy, nawet suma kilku miljonów złotych wystarczyłaby na wypłacenie odpowiednich zaliczek i nieprzerwania toku prac. Obecnie, z braku pieniędzy wykończy się tylko to, co jest w robocie, to znaczy trzy łodzie podwodne i dwa kontrtorpedowce.

Wliczając te właśnie jednostki, które są jeszcze we Francji, cała nasza flota wojenna posiada zaledwie 4.600 ton, podczas gdy „rozbrojone" Niemcy mają 207.000 ton, Rosja zaś, nie licząc floty czarnomorskiej oraz władywostockiej, jedynie na Bałtyku posiada 142.000 ton.

Widać stąd, że na wypadek jakiegokolwiek konfliktu na morzu nie będziemy mieli nic do powiedzenia.

Fatalny błąd przodków naszych — lekceważenie dostępu do morza i obrony naszego wybrzeża — błąd, za który zapłaciliśmy utratą niepodległości, dziś powtarzamy z jakąś fatalistyczną bezmyślnością.

Przy trzymiljardowym blisko budżecie, przy niezwykłej hojności, z jaką uchwalono wszelkie kredyty dyspozycyjne, dyskrecjonalne i inne t. p. „luzy", jedynie na rozbudowę floty, na obronę naszego Pomorza nie znalazło się bodaj paru mizernych miljonów!

I jakże tu się dziwić fatalnemu wrażeniu, że w takiej atmosferze najfantastyczniejsze brednie o sprzedaniu Niemcom Pomorza przyjmowane są za dobrą monetę, i co gorsze — że brednie powtarzane są przez prasę zagraniczną, jak to w danym wypadku uczyniło jedno z popularnych pism londyńskich.

Niemcy, dotknięte niemniej od nas kryzysem gospodarczym poświęcają setek milj. na rozbudowę swej floty. Nas nie stać nawet na parę miljonów.

Jednocześnie zaś organizujemy wysyłkę pocztówek na Maderę, co pochłonie około trzech miljonów złotych. Nakłada się nowy haracz na najbiedniejszych: na dzieci szkolne, na drobnych urzędników by tak wymuszone pieniądze najnieprodukcyjniej wyrzucić przez okno, jako że lwia część tych pieniędzy po obliczeniu przypadnie przecie zarządom poczt tych krajów, przez które wędrować będą owe pocztówki.

W tej perspektywie lekkomyślność sanacyjnej większości sejmowej, względnie rządzącego obozu występuje aż nadto wyraźnie.



Angielsko - indyjski układ

po 14-godzinnych pertrakcjach.

Czternaście godzin z rzędu trwała historyczna rozmowa między Ghandim a wicekrólem Indyj, lordem Irvinem, ale też doprowadziła wkońcu do zawarcia historycznego układu.

Wbrew swoim przyzwyczajeniom, Ghandi ani razu w ciągu tej rozmowy nie udał się do domu na posiłek, ale odżywiał się podczas konferencji w pałacu wicekróla. Mianowicie jego angielska sekretarka miss Slade, przyniosła mu 40 daktylów i kubek koziego mleka. To wystarczyło.

Umowę podpisano w środę punktualnie o godz. 5 min. 40 (wedle czasu indyjskiego).

Indje uzyskały:

1) Prawo swobodnego zbierania i użytkowania soli, (ustępstwo zasadnicze i najważniejsze):

2) obietnicę przeprowadzenia dochodzeń co do nadużyć policji wobec indusów, w czasie ostatnich zamieszek — oraz obietnicę skazania winnych funkcjonarjuszy;

3) zwrot mienia, zajętego z powodu odmowy płacenia podatków;

4) umieszczenie posterunków przed miejscami sprzedaży alkoholu, dla zapobiegania ekscesom.

Anglja zyskuje: cofnięcie gospodarczego i politycznego bojkotu, który trwał 11 miesęcy i 54 tysiące Indusów zaprowadził do więzienia.

Jesto oczywiście tylko układ wstępny, który, dając satysfakcję tymczasową Indjom i zapewniając spokój Anglji, toruje drogę do dalszych pertraktacyj, mających rozstrzygnąć o przyszłej konstytucji Indyj.

Prasa angielska uważa jednak już te tymczasowe wyniki za fakt o niezwykłej historycznej donisłości.

Lorda Irvina sławi się, jako największego ze wszystkich dotychczasowych „mahatmów angielskich", czyli wicekrólów Indyj.

To pewna, że jego łagodne usposobienie i pojednawczy sposób zachowania się, w przeciwieństwie do bezwzględnych metod lorda Curzona, przyczyniły się w pierwszym rzędzie do historycznego pojednania.

Tak skończył się jeden z najburzliwszych i najnieszczęśliwszych okresów w nowszej historji Indyj, pisze „New Chronicle".

Kongres indyjski ma sie natychmiast zebrać, żeby się przygotować do przyszłej nowej konferencji okrągłego stołu, która rozstrzygnie o zasadniczej organizacji politycznej nowoczesnych Indyj.

By zdobyć listy Lenina

bolszewicy podpalili willę Trockiego.

Willa zamieszkiwana przez Trockiego na wyspach Książęcych pod Konstantynopolem, padła jak o tem doniosły depesze pastwą płomieni. Wybuch pożaru przedstawia się dość tajemniczo, tembardziej, iż w ogniu zginęły też przygotowywane do wydania nowe pamiętniki Trockiego które mają zawierać niezmiernie obciążający materjał przeciwko Stalinowi, oparty na autentycznych listach Lenina.

Bolszewicy czynili wszelkie, możliwe wysiłki, by wejść w posiadanie rękopisu. W willi Trockiego zjawiali się w ostatnich czasach jacyś przedstawiciele rzekomego amerykańskiego wydawnictwa, które gotowe było zapłacić olbrzymie sumy za otrzymanie oryginalnych dokumentów.

W dalszych rozmowach wyjaśniło się, iż owymi „wydawcami amerykańskimi" byli... agenci moskiewscy, usiłujący na mocy fikcyjnej umowy sparaliżować fatalny skutek, jaki wywoła publikacja nowej pracy Trockiego.

Stwierdzono również, iż do willi kilkakrotnie usiłowali zakraść się złodzieje i pod wpływem namów swych przyjaciół, Trocki nie mieszkał nawet ostatnio w owej willi, przeniósłszy się do hotelu.

Pożar, który wybuchł rzekomo z powodu wadliwości pieca, jest o tyle zagadkowy, że nikt z służby w piecu nie palił.

Część bibljoteki byłego „czerwonego dyktatora" zginęła, jednak syn Trockiego zdołał ocalić stalową kasetę, w której znajdowały się oryginalne listy Lenina. Bardzo sensacyjnie brzmi wiadomość zamieszczona przez pisma w Konstantynopolu, z której wynika, że tego samego wieczoru, kiedy wybuchł pożar w domu Trockiego, do gmachu poselstwa sowieckiego w Konstantynopolu przybyło auto, w którem przywieziono jakiś tajemniczy bagaż. Tej samej nocy z poselstwa sowieckiego odjechał na parowcu sowieckim do Odesy, kurjer konwojowany przez czterech czekistów wraz z bagażem, którego nie umieszczono w części bagażowej, ale w specjalnie przygotowanej kajucie obok kapitańskiej.

Stan zdrowia Trockiego miał się znacznie pogorszyć, a wobec dalszego niebezpieczeństwa pozostawania jego w bezpośredniej bliskości oddziałów GPU., kwaterujących w przedstawicielstwie sowieckiem w Konstantynopolu, ma się on zwrócić do jednego z państw połudn.-europ. z prośbą o udzielenie azylu.

Ludność uciekła do lasu

przed bojówką sanacyjną.

Przed sądem grodzkim w Rybniku — jak donosi katowicka „Polonja" — odbyła się rozprawa o teror w czasie akcji przedwyborczej. Na ławie oskarżonych zasiedli Adolf Jureczko z Rydułtów, Henryk Grzenia, Wilem Mandrysz i Herman Masarczyk z Łysek, Ciupek Emil, naczelnik gminy Franciszek Ciupek, oraz „nauczyciel" Jan Sznura i kier. szkoły, p. Głąbica Franciszek z Dzwonowic.

Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym, że 22 listopada ub. r. w przededniu wyborów do Sejmu śląskiego i Senatu teroryzowali ludność i wybijali szyby w Dzwonowicach i Łyskach. Już na kilka dni przed wyborami opowiadano w tych gminach, że będą napady „powstańców" i dlatego mieszkańcy byli uzbrojeni w siekiery i t. p. Krytycznego dnia przybyła bojówka sanacyjna do naczelnika gminy i w kancelarji jego raczyła się wódką i piwem. Tam bandyci mieli otrzymać maski na twarz, poczem udali się do poszczególnych mieszkańców gminy, wybijając szyby, oraz znęcali się w nieludzki sposób nad niejakim Wilczkiem. Część obywateli Dzwonowic pouciekała z dziećmi do pobliskich lasów, gdzie się poukrywała. Następnie udała się bojówka do Łysek, gdzie obywatele mieli wrota i drzwi zabarykadowane, wobec tego ograniczyli się napastnicy do wybicia kilkunastu szyb.

Jeden ze świadków zeznał, że bojówkę prowadził nauczyciel, p. Sznura, że kierownik szkoły p. Głąbica obiecał mu 500 zł., by nie obciążał go w jego zeznaniach. Nauczyciel, p. Sznura tłumaczył się wobec zeznań świadka, że jest młodym nauczycielem i kiedy „powstańcy" zażądali, by poszedł z nimi, uczynił to „ze strachu".

Sąd skazał osk. Jureckiego na 4 miesiące więzienia, osk. Grzenię, Mandrysza, Masarskiego po 3 miesiące więzienia, kierownika szkoły p. Głąbicę, oraz naczelnika gminy Ciupkę po 2 miesiące więzienia i syna naczelnika gminy Emila Ciupkę na miesiąc więzienia. Nauczyciel Sznura został uwolniony.

Konkurs dla szkół

na wypracowania o morzu.

Z okazji 11-tej rocznicy odzyskania dostępu do morza dla Polski, sosnowiecki oddział Ligi morskiej i kolonjalnej ogłasza konkurs na wypracowania o morzu dla wszystkich szkół średnich i powszechnych m. Sosnowca.

Podając powyższe do wiadomości dyrekcjom szkół, komunikujemy, że regulamin konkursu jest opracowany i w swoim czasie przesłany zostanie wszystkim uczelniom w Sosnowcu.

Jednocześnie podajemy tematy obowiązujące przy konkursie.

Dla szkół średnich: 1) Morze jako teren pracy dla robotnika polskiego. 2) Znaczenie dróg wodnych dla Polski. 3) Słowiańszczyzna pogańska i morze, 4) Co daje posiadanie własnej floty handlowej i wojennej, 5) Znaczenie Kolonii zamorskich dla Polski, 6) Polskie morze, a interesy Prus Wschodnich.

Dla szkół powszechnych: 1) Znaczenie morza w życiu Narodów, 2) Morze jako teren pracy dla robotnika polskiego, 3) Dlaczego prócz Gdańska musimy posiadać port własny 4) Co daje posiadanie własnej floty handlowej i wojennej, 5, Znaczenie Kolonji Zamorskich dla Polski, 6) Walka Polski o morze.

Ze względu na to, że wypracowania w myśl regulaminu konkursowego mają być ćwiczeniami klasowemi, przeto zarząd Ligi morskiej i kolonjalnej wybierze po trzy tematy z podanych wyżej i poda równocześnie z regulaminem do wiadomości dyrekcjom w swoim czasie.

Termin nadsyłania wypracowań do dnia 15 maja br.

Gdy marszałek francuski Lannes

był księciem na Siewierzu.

Istnieje księga gruba, oprawna w prosią, czarną skórę, nadgryzioną zębem czasu. Zapisana pismem już wyblakłem, miejscami sypiąca strzępami, lecz mówiąca o tych czasach, co zaczęły jaśnieć jutrzenką naszej wolności, co roznosiły chwałę oręża polskiego od Pirenejów i Apenin po złote kopuły dawnego Kremlu, co rozbrzmiewały po lądach Europy sławą „małego kaprala" i poprzedzały „wiosnę ludów".

Jak się owa księga zwie? Niestety! nazwy nie posiada. Zawiera tylko „cyrkularze" Komisji Rządzącej, co objęła władzę nad Zagłębiem i jego okolicą po ustąpieniu Prusaków, a wydawane do Deputacji powiatów Siewierskiego i Lelowskiego, a potem „cyrkularze" Rządu Księstwa Warszawskiego, wysyłane do powiatów Lelowskiego i Pilickiego, a należących do Departamentu Kaliskiego.

W tej to księdze zapisano, że „większą połowę Dóbr w Powiecie, stanowią dobra będące J. O. Xiężęcia Demontebelo własnością".

Ów książę „Demontebelo", to Jan Lannes, urodzony w r. 1769 w Lectoure, w departamencie Gers, który w chwili wybuchu rewolucji francuskiej był uczniem farbiarskim. W r. 1792 wstąpił do wojska, a niepospolity talent wojskowy i szalona odwaga, już w trzy lata później dają mu stopień pułkownika. Walcząc we Włoszech przy boku Napoleona, dosługuje się genialnością swoją stanowiska generała. Ranny pod Abukir w Egipcie, wraca do kraju, aby po wyleczeniu się wrócić na pola bitew i swojem niebywałem bohaterstwem zaważyć na losach bitew pod Montebello i Marengo. Mianowany marszałkiem i księciem Montebello, zdobywa sławę dalszą na pobojowiskach Austerlitz, Jeny, Pułtuska i Saragossy, wreszcie w bitwie pod Aspern i Esling w dniu 22.5 1809 roku traci od kuli armatniej obie nogi i 31 maja żegna się ze światem w Wiedniu.

Po wkroczeniu wojsk napoleońskich do Polski w r. 1807 marszałek Lannes, otrzymał od Napoleona I w darze dawne księstwo Siewierskie, wraz z całem dzisiejszem Zagłębiem. Restytuowane księstwo, prócz nowego tytułu książęcego, nie przyniosło bohaterskiemu Lannesowi nic, jeno cały szereg kłopotów.

Zdążając z jednego pola bitwy na drugie, nie miał możności zająć się swem dziedzictwem. To też oddał plenipotencję nad dobrami „Jaśnie Wielmożnemu Panu Skarzyńskiemu, Podkomorzemu Sochaczewskiemu, Orderu Św. Stanisława kawalerowi, stojącemu w Warszawie w Kamienicy Changera Czyli (Szargera) Za Ogrodem Krasińskim na Nalewkach".

Imci Pan Skarzyński, nie mogąc się znów wielce fatygować, przelał swą plenipotencję na swego pełnomocnika Maydoka, co usiadłszy sobie we dworze w Sulikowie, podle Siewierza leżącego, nie namyślając się wiele, wydzierżawił prawie wszystkie dobra, w Księstwie Siewierskiem leżące, rozmaitym Mościpanom. Dokonawszy tak zacnie sprytnego dzieła, polecił wszystkim Ichmościom Dzierżawcom stawić się gromadą na ratuszu w Będzinie, co stał w rogu starego rynku przy ul. Czeladzkiej, gdzie władzę burmistrza dzierżył sławetny Józef Gęborski wraz ze Sławetnymi ławnikami: Kasprem Bereszką i Krzysztofem Kapuścikiem i w czasie, kiedy Franek Latos landwójtował miastu. Równocześnie z zarządzoną „mobilizacją" dzierżawców, nakazał „Imci Panom Dzierżawcom, żeby mieli w pogotowiu Pułroczną Rate y kontrakty Swe y Anslaga, na Polski Język przetłumaczone y kopie Dla oddawania Ich Jemu, odpisane. Tedy Ichmość Panom Dzierżawcom o tey Dyspozycji Uwiadamiam y Upraszam ażeby Dla moiey Legitymacyi, na Ninieysze Obwieszczenie Yako Czytane pod pisem Swoim Zaświadczyć Raczyli. W. Sulikowie Dnia 14. Octobris 1807. Maydok".

Co się tam działo na ratuszu w Będzinie niewiadomo. Tylko fama niesie, że sprytny Maydok spił się jak bela w tabernie przy ul. Sławkowskiej (dzisiaj dom przy ul. Kołłątaja 7), a panowie dzierżawcy, każdy na swej teledze, pokatulali się do pieleszy domowych.

Imci Pan Podkomorzy Maksymiljan Skarzyński otrzymał w kilka dni stosy papierów kontraktowych i trochę gotówki, zaś w wiele później, jakiś „ciura" obozowy doręczył Lannesowi gdzieś tam pod Tudelą kupę papierów, ale pieniędzy ani gronia. Marszałek, który właśnie z żołnierskiego kociołka trochę się pożywiał, przeglądnąwszy papiery, roześmiał się serdecznie, sięgnął do kieszeni chcąc wynagrodzić trud „ciury", ale znalazł tylko płótno. Zasmucony trochę rzekł do otoczenia: „P. Bóg wysoko, księstwo Siewierskie daleko, Skarzyński jeszcze dalej, a tu blisko pieniędzy potrzeba".

Ktoś tam z własnej kieszeni wynagrodził fatygę posłańca, — a gdy ten nieco później przyszedł na pożegnanie do marszałka, usłyszał prośbę jego: tylko zapłaćcie z mojego księstwa podatki, może na to starczy dzierżawy".

Okazało się, że i na to nie starczyło. Panowie dzierżawcy nie płacili, — imci pan Skarzyński nie regulował podatków i skończyło się na tem, że marszałkowi Lannesowi zajęto część dóbr za zaległe podatki.

Skarzyński, widząc skutki swego „pełnomocnictwa", napędził Maydoka, a czynności jego przelał na swego syna, co siedział na Łosieniu.

Tenże natychmiast wystosował do dzierżawców list tej treści: „Maksymiljanin Skarzyński Pełnomocnik J. O. Xięcia Monte Bello Marszałka Państwa Francuskiego Lannes Ozdobionego wielką Wstęgą Logii Honorowey do W. J. Panów Dzierżawców Dóbr tegoż Xsięcia. Wielmożni Mości Panowie. Donoszę. WWmo. Panom iż macie zaraz po nowym Roku to jest naydaley na 6-go Januar Zapłacić należące sie od WWm. Panow Summy Dzierżawne memu Oicu w Warszawie. Więc życzę się niespuszczać Dam w Łośniu. D. w X. Deceb. 1808. Skarzyński".

Czy dzierżawcy dotrzymali terminu, — czy Skarzyński zapłacił podatki, wątpić należy. Powiedziećby mógł coś o tem Samuel Burbach i wyrok Trybunału cywilnego wojew. Krakowskiego z r. 1815, pozbawiający spadkobierców Lannesa kopalni Reden.

Oto krótka lecz smutna historja dziedzictwa Lannesa.

M. KANTOR-MIRSKI.

Objawy starzenia się.

PRZYCZYNY SKLEROZY. — ZDROWIE I RUCH.—WAPNIENIE CZŁOWIEKA. — CIŚNIENIE KRWI.

Powszechnie sądzą, że charakterystycznemi objawami starzenia się jest u ludzi zwapnienie arterji. Nie dotyczy to jednak wszystkich ludzi. Przedewszystkiem zwapnienie następuje u różnych ludzi w różnym wieku. Są osoby, u których zwapnienie występuje w 30 roku życia, u innych nie objawia się ono do późnych lat starości.

W wielkich towarzystwach ubezpieczeń skonstatowano, że na 10.000 wypadków śmierci tylko 22 proc. wynikło z powodu zwapnienia arteryj, czyli sklerozy. Rzecz zadziwiająca przytem, że ta liczba w większości dotyczy mężczyzn. Liczba mężczyzn umierających na sklerozę jest 8 razy większa od liczby kobiet.

Powodem tego jest zapewne w pierwszej linji większe zmęczenie mężczyzny, walczącego w swym zawodzie o byt, a następnie do pewnego stopnia alkohol i nikotyna, chociaż ostatnie badania stwierdzają, że ani alkohol, ani nikotyna nie oddziaływają zbyt silnie w kierunku wywołania sklerozy.

Największym jednak wrogiem człowieka jest brak ruchu i zmęczenia fizycznego, wywołanego przez ćwiczenia sportowe. Stwierdzono, że ludzie używający jakiegokolwiekbądź sportu nie chorują na sklerozę. Jeden z lekarzy angielskich ostatniej doby wyraził się, że należałoby we wszystkich miastach całego świata wylepić plakaty z napisami: „Nie daj spoczywać ciału w bezruchu, gdy inaczej skleroza unieruchomi je na wieki".

O stopniu i sile procesów zwapnienia stanowią zjawiska, pojawiające się w miękkich naczyniach artyryj, które najpierw podlegają zwapnieniu.

Najniebezpieczniejsze objawy dla życia stanowi zwapnienie mózgu i serca. Objawy te wyrażają się w częstych zawrotach głowy, omdleniach, gnieceniu w piersiach i trudnościach oddechowych. Mierzenie ciśnienia krwi, tak popularnie w ostatnich czasach przy tego rodzaju objawach, odgrywa rolę nieco przesadzoną. Opinja lekarza w takich wypadkach wpływa fatalnie na stan chorego.

Jak się więc rzecz ma naprawdę z owem ciśnieniem krwi?

Bezwątpienia, zdarzają się ciężkie choroby nerek, które owo ciśnienie krwi potęgują. Ale dla określenia stopnia choroby i wyszukania dróg leczenia lekarz rozporządza przecież o wiele lepszemi metodami, niż badanie ciśnienia krwi. Jak mały wpływ wywiera zwapnienie u starzejącego się pacjenta na ciśnienie krwi, tego dowiedzie następujący przykład.

Zmierzono ciśnienie krwi w ramieniu pacjenta. Pacjent ma sklerozę bardzo silną w naczyniach arteryjnych ramienia. W pierwszej chwili wydaje się po zmierzeniu, że ciśnienie krwi jest wprost przerażające. Ale oto bliższe badanie organu sercowego wykazuje, że jest on w największym porządku. I odwrotnie, jakże często ciśnienie krwi jest normalne, a badania wykazują, że arterje w pobliżu serca uległy zwapnieniu, przez co i działalność serca zostaje powoli ograniczona.

Wielka ilość ludzi ma bardzo niskie ciśnienie krwi przez całe życie. Obniżenie się ciśnienia krwi jest tylko wtedy niebezpieczne, jeżeli następuje niespodziewanie, po przebyciu jakiejś ciężkiej choroby. Powyższe dowodzi, jak trudno jest określić przyczyny starzenia się. Wiele błędów popełniamy, jeżeli wszelkie niedomagania i choroby, jakie nas opanowują z wiekiem, przypisujemy koniecznie objawom starzenia się. Wiele z tych rzekomych objawów starzenia się może być usuniętych radykalnie, jeżeli poddamy się odpowiedniej kuracji. Ale przedewszystkiem nie zapominajmy o jednem: jaknajwięcej ruchu i jaknajmniej myśli o starzeniu się.

PREMJERA W KATOWICACH.

„GRI-GRI"

OPERETKA W 3-CH AKTACH PAWŁA LINCKE'GO.

Podstawowym warunkiem twórczości w wielkim stylu jest szczerość myśli. Utwór poczęty w szczerości jest o tyle łatwiejszy do wykonania, że szczerość koncepcji twórczej ma w sobie często dość mocy suggestywnej, by zabliźnić ewentualne braki odtwórcze dzieła.

Prawdziwość sytuacji scenicznej niedozwala częstokroć słuchaczowi na poddanie się zgubnym wpływom przesadnej refleksji.

W utworze Lincke'go, jak zresztą w większości operetek berlińskiej szkoły brak jest owej „soli ziemi" jaką jest szczerość twórcza. Autorowie zastępują ją bezwzględną, a często nawet brutalną pogonią za efektem. Dlatego właśnie refleksja ma b. łatwy przystęp do słuchacza i wszelkie słabostki wykonawcze są jawniejsze i trudniejsze do ukrycia, może właśnie dlatego, że słabostek w naszym zespole operetkowym niebrak, lepiej było zamiast utworu Lincke'go wystawić jedno z tych dzieł, które porywają na tyle swą wewnętrzną treścią, swą szczerością i rozmachem temperamentu twórczego, że hamują temi zaletami dostęp refleksji do słuchacza.

Utwór J. Straussa, Offenbacha, Suppe'go względnie Millöckera wywarłby z pewnością dodatniejsze wrażenie na widzu, mimo, że wymagania odtwórcze doznałyby w tych dziełach prawdopodobnie jeszcze większych uchybień, niż to miało miejsce w „Gri - gri".

Mieszanina pierwiastków operowych i rewjowych charakterystyczna dla utworu Lincke'go utrudnia jednolite stylistyczne przeprowadzenie.

W sumie uwydatniają się tylko ujemne cechy obydwu składników: z opery — ociężałość bez głębokości myśli i czucia, z rewji — płytkość, bez lekkości, z małą dozą humoru.

Egzotyzm środowiska jest w tym wypadku tylko modną tapetą obliczoną na popyt i gust przedwojennego „nowobogackiego".

W „Gri - gri" znajdujemy w zalążku wszystkie objawy dekadencji operetkowej, które w utworach nowszych znacznie większe osiągnęły sukcesy.

Przy ocenie walorów wykonawczych „Gri - gri" na naszej scenie muszę się zastrzec jeszcze raz, że utwór Lincke'go należy do tych, które ujemne cechy wystawy pokazują w zwiększającej soczewce.

I tak, możeby muzyczna szata, opracowana przez p. kapelm. K. Bończę-Tomaszewskiego z dużym wkładem dobrej woli, wypadła okazalej w innem dziele. W „Gri - gri" nie wywarła dobrego wrażenia; miejsca z zapożyczonemi efektami z dziedziny opery zbyt były blade, zbyt mało sharmonizowane w brzmieniu i poprostu zbyt nieczyste, by zapisać się trwałem wspomnieniem w pamięci; zaś miejsca o zacięciu rewjowem, same w sobie są muzycznie zbyt nikłe, by o ich wykonawczej stronie mówić lub myśleć.

Zato sceniczne ujęcie dzieła było dobre. Reżyserja p. M. Domosławskiego b. staranna i całkowicie udatna. Tytułowa partja w wykonaniu p. M. Korabienki ratowała dzięki znakomitej interpretacji naszej primadonny operetkowej przynajmniej pozory szczerości postaci Gri-gri, któremi autorowie Bolten-Baeckers i Chancel starali się ją wyzdobić.

P. Wł. Jabłoński robił z powodzeniem amanta (Gaston Deligny). Udatną parę stworzyli pp. F. Szafrańcówna (Iwona) i K. Petecki (Pantoufle). Szerokie pole do popisania się znalazł w roli Poivreta p. A. Kopciuszewski.

Strona wokalna wykonania... pat z opracowanie muzyczne. Najlepiej stosunkowo wyszły balety. P. baletm. E. Wojnar, którego baletowe kreacje w ramach opery rażą często zbyt silną influktuacją rewjową, w operetce „Gri - gri" czuje się w swoim żywiole. „Taniec akrobatyczny" (M. Dąbrowska, M. Stajewska, M. Walierówna, St. Chrzanowski i 2 tancerzy) oraz „Patata - Patati" pantomina groteskowa w wykonaniu p. primabaleriny I. Sobolłówny i p. baletm. E Wojnara znalazły najżywszy poklask wśród publiczności (rozentuzjazmowanej!).

Dekoracje wykonał utalentowany p. Wiesław Makojnik.

E. Sachs.

KRONIKA TYGODNIOWA.

W SWOJEM KÓŁKU.

„Kurjer Zachodni” poświęca całe kolumny omawianiu budżetów samorządowych. Jest to niewątpliwy dowód wiary w szerokie i wyczerpujące zainteresowania społeczne swoich czytelników. Jest też świadectwem pożytecznego spełniania obowiązku dziennikarskiego w granicach zasięgu terenowego. Sądzę, że łatwiej jest dziennikowi dać obraz życia wymierających szczepów indyjskich, koczujących nad dopływami Amazonki, niż obraz gospodarki miejskiej w Sosnowcu. Łatwiej jest w naszych warunkach zawiadomić czytelników o nowych wyczynach butlegerowskich Al Capone'a, niż o stanie budżetu Dąbrowy. Łatwiej w Zagłębiu obronić rządy hiszpańskiego króla Alfonsa, niż rządy komisaryczne w Będzinie, nie mówiąc już o Zawierciu, bo, jak naprawdę wegetują szczepy indyjskie, a jak rządzi niefortunnie nazywający się król hiszpański, nikt tego z Zagłębia sprawdzać nie będzie i nikt też nie przeciwstawi się raz wygłoszonej opinji o Al Caponie. Natomiast z budżetami miast Zagłębia jest sprawa trudniejsza, o wiele poważniejsza, bezpośrednio nas obchodząca, żywotna i podlegająca kontroli reprezentantów wielu i odmiennych opinij. Mimo to, a może właśnie ambitnie dlatego trzeba najpierw czynić „w swem kółku, co każe Duch Boży”, a później dopiero na dalszych stronicach pozwalać sobie na rozejrzenie się po szerokim świecie.

Nie jest to reklamowanie „Kurjera Zachodniego”, ale zwrócenie uwagi na jego wyczerpujące omawianie spraw lokalnych, co zresztą jest zjawiskiem dość rzadkiem w prasie prowincjonalnej, lubującej się w wytykaniu Mac Donaldowi błędów polityki angielskiej w Indjach, a nie umiejącej zająć stanowiska wobec polityki magistrackiej we własnem mieście.

A właśnie gospodarka ta jest najwdzięczniejszym tematem rozważań i na bezpośrednio zaobserwowanych zjawiskach daje najwięcej możności wzajemnego uświadamiania się obywatelskiego.

Istnieją potężne stolice świata, duże stolice państw. Są one wielkiemi arenami polityki międzynarodowej, względnie państwowej. Ale są również miasta i miasteczka, gminy i wsie, są Sosnowce, Będziny i Dąbrowy, położone niejako na peryferjach tych aren, tworząc w pewnym zakresie świat sam w sobie zamknięty, sam o sobie decydujący i mający własne skomplikowane kłopoty.

Te samoistne organizmy społeczno-polityczne mają własne parlamenty - rady miejskie, własne minjaturowe gabinety ministerjalne - magistraty, własne przesilenia rządowe, własne dyktatury — komisarzy rządowych, własne opozycje i własne bloki współpracy z każdym rządem, aby żyć.

Mają też swoje budżety i to zgodnie z modą warszawską budżety nierealne, powiedziałbym raczej budżety primaaprilisowe, bo fakt rozpoczynania się roku budżetowego w państwie i w samorządach w dniu 1 kwietnia nie jest bez symbolicznego znaczenia. Każdy preliminarz budżetowy jest mniej lub bardziej uroczym mirażem, złudą magistracką, tomem poezji samorządowej, owocem fantazji i przeważnie dobrych chęci, któremi, jak wiadomo, piekło jest wybrukowane, ale ulicy wybrukować nie można. Natomiast po roku gospodarki wykonanie budżetu przypomina obraz, przedstawiający powrót z Moskwy niedobitków wielkiej armji napoleońskiej.

To samo można aktualnie powiedzieć o budżecie państwa.

Dlaczego piszę o tem wszystkiem? Bo wśród nas za dużo jest polityków, chcących dosięgnąć miary europejskiej, a za mało takich, którzyby interesowali się polityką gospodarczą Sosnowca, Będzina, Dąbrowy, Zawiercia, czy Sejmiku będzińskiego. Za dużo jest ludzi, mających gotowe leki na zbawienie Polski, a za mało głowiących się nad wynalezieniem sposobu wybrnięcia z długów ulenowskich. Za wielu jest dźwigających w tornistrze buławę marszałkowską, a za mało ze szpadlem w ręku na co dzienny użytek. I, jak mówi dowcip angielski o Polsce, powtórzony przez „Cyrulik Warszawski”, za dużo mamy bohaterów, a za mało buchalterów.

Nazbyt lekceważymy sprawy małe, ale za to bliskie. Szczególnie inteligencja pogardliwie wyraża się o prowincji i omija jej kłopoty, dając folgę swym uczuciom społecznym dopiero przy sprawach ogólnopaństwowych.

W Warszawie p. Rybarski polemizuje na temat budżetu państwa z min. Matuszewskim, a o sosnowieckim i będzińskim budżecie pisze równie interesująco, choć w odmiennych warunkach b. prezydent Michael. Niestety, min. Matuszewski nie ma tu swojego odpowiednika, bo po drugiej stronie panuje milczenie. A przecież byłoby ze wszech miar pożądane, aby wobec podatników postępowano do tyla lojalnie, iżby zapoznano ich za co, na co i dlaczego będą płacili podatki. Od rady komisarycznej trudno wymagać szczegółowej i zasadniczej polemiki, która później, odzwierciadlana w prasie, mogłaby dać obywatelom obraz różnych poglądów na budżet, rada ta bowiem jest na to zbyt jednolita politycznie i społecznie. Zgoda jednak i nieomal nieme sejmowanie jest częstokroć zabójcze dla gospodarki. Tylko rzeczowa krytyka i rzeczowa obrona wynajdują przysłowiowy złoty środek.

Dlatego nie trzeba wątpić, że na artykuły budżetowe, zamieszczane w „Kurjerze”, ukaże się wkrótce odpowiedź, świadcząca, że i druga strona ma coś do powiedzenia na ten temat. Wyniosłe milczenie świadczyłoby o czemś wręcz odmiennem.

K. Ć-rk.

Kiermasz NOK.

W DOMU KATOLICKIM W SOSNOWCU

Pracowały rok okrągły
Ręce małe, białe, zwinne,
Z tego teraz są obrusy,
Są ręczniki i co inne.

Przy muzyce kupno łatwe,
Po bufecie chętka wzrasta.
Niechże kupią, co potrzebne,
Równie mąż, jak i niewiasta.

Skoro tylko gospodarstwa
Domowego ciężki ster masz,
To w najbliższą śpiesz sobotę
Na N. O. K. wielki kiermasz.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

8 NIEDZIELA	Dziś Wincentego B. Jutro Franciszki Wschód słońca 6 m. 9. Zachód „ 17 m. 17.

URODZENI DNIA 8 MARCA POD WPŁYWEM ZNAKU RYBY).

Wyobrażają charakter SKRYTY, chciwość porywczość, pycha i próżność, podejrzliwość, zazdrość i niedowierzanie samemu sobie. Charakter badawczy obdarzony krytycznym intelektem, zmysłowy i marzycielski, częstokroć dziwny i nieobliczalny, przez co zmuszeni są zwalczać nieprzyjaciół i przeciwności. Pomimo ciężkiego życia, warunki jednak w przyszłości zmienią się po opanowaniu charakteru, dzięki czemu będzie zadowolenie materjalne i spokój duchowy, jak również szczęśliwe pożycie małeńskie zabezpieczone materjalnie. życie długie i przy zdrowiu. Czego powinni wystrzegać się urodzeni pod wpływem RYB — skłonni są do przeziębienia nóg, podrażnień nerwowych, sercowych, płucnych: nerkowych i reumatyzmu. Dla urodzonych dnia 8 marca, szczęśliwy miesiąc wrzesień, daty dnia 8, 24. 25, kolor czarny z zielonym, talizman-kamień ALEKSANDRYT przynosi szczęście. liczby loteryjne 5 6 5 8 : 24. W. Pyfello.

URODZENI DNIA 9 MARCA (POD WPŁYWEM ZNAKU RYBY).

Wyobrażają charakter STAŁY, zdolności dyplomatyczne w obszernym zakresie, wielkie idee, szybkie awansy i wysokie stanowisko, zamiłowanie organizacyjne. W rywalizacji o względy kobiet lub mężczyzn zagrażają im niebezpieczeństwa, lecz z takowych wyjdą zawsze pomyślnie. Życie przynosi im częste i niespodziewane wydarzenia, z których wywiązuje się zawsze umiejętnie, dzięki orjentacji i silnej woli. Przy dobrych chęciach zawsze cel pożądany mogą osiągnąć według swoich życzeń. Zajmą poważne stanowisko i na takowym umiejętnie będą kierować innymi. Czego powinni wystrzegać się urodzeni pod wpływem RYB — skłonni są do przeziębienia nóg, podrażnień nerwowych, sercowych, płucnych, nerkowych i reumatyzmu. Dla urodzonych dnia 9 marca, szczęśliwy miesiąc wrzesień, daty dnia 8, 24, 25, kolor czarny z zielonym, talizman-kamień ALEKSANDRYT przynosi szczęście, liczby loteryjne 2 6 2 1 9 : 20— W. Pyfello.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie“ — „Jeden przeciw wszystkim”.

Kino „Palace“ — „Wiatr od morza”.

Kino „Czary“ — „Opętana przez zmysły” — „Łzy ukojenia”.

× **AKADEMJA KU CZCI PAPIEŻA.** Dzisiaj t. j. o godzinie 6 popołudniu odbędzie się w sali seminarjum nauczycielskiego męskiego przy ul. Wawel akademja ku czci Papieża Piusa XI. Na program akademji złożą się: referat p. Hellerowskiego, deklamacje, śpiewy chóru pod batutą p. Sandelewskiego, występy solowe i t. p. Na akademję tę zaprasza się najszersze sfery miejscowego społeczeństwa. Bilety wstępu od 50 gr. do 1 zł. Dochód z akademji przeznaczony na kupno posadzki w kościele parafialnym w Starym Sielcu

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w niedzielę popołudniu o godz. 4, „DUDEK“ farsa w 3 aktach J. Feydeau. Ceny miejsc popularne od 2.50 do 80 gr.

W niedzielę wieczorem o godz. 8.15 „NARZECZONA W GARSONIERZE”. Sensacyjna komedja amerykańska autorów Middletona i Oliviera. Ceny normalne. Abonament ważny z 20 proc. zniżką.

LUCYNA MESSAL W SOSNOWCU. Znakomita artystka, primadonna operetki warszawskiej, Lucyna Messal wystąpi w teatrze miejskim w rewji „WESOŁE SZALEŃSTWO”. Ulubieńcy Warszawy towarzyszą pp.: Stefanja Tarasiewicz — urocza wodewilistka, Elżbieta i Henryk Wierzyńscy — doskonała para baletowa, Adam Tartakowicz — świetny komik i Andrzej Slewiński — popularny piosenkarz. Widowisko odbędzie się w poniedziałek 9 b. m. o godz. 8.15.

Wtorek — teatr nieczynny.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Niedziela „Sen nocy wigilijnej” (o godz. 11.00)

Niedziela „Orłów” (o godz. 15.30)

Niedziela „Mąż z grzeczności“ (o godz. 19.30)

Poniedziałek teatr polski nieczynny.

Wtorek „Grigri”.

× **REKOLEKCJE DLA PAŃ.** Dnia 11 bm. o godz. 5 popoł. rozpoczną się rekolekcje dla pań w dolnej kaplicy kościoła parafjalnego w Sosnowcu przy ul. Kościelnej (wejście przez zakrystję), a 14 odbędzie się ogólna komunja św.

Wstęp za biletami w cenie 2 zł. Bilety wcześniej można nabyć w sklepie p. A. Witkowskiej (3 Maja 5). Rekolekcje urządzone są staraniem N. O. K. Koła Sosnowiec.

× **O CZEŚĆ DLA PRZESZŁOŚCI ZAGŁĘBIA.** Dziś, w niedzielę o godz. 12 w południe w teatrze miejskim w Sosnowcu p. Marjan Kantor - Mirski wypowie odczyt pod tytułem „O cześć dla przeszłości Zagłębia“. Spodziewać się należy, iż odczyt redaktora Monografji Zagłębia zgromadzi licznie miejscowe społeczeństwo: starszych, jak również i młodzież. Wstęp dla starszych zł. 1, dla młodzieży gr. 30. Balkon gr. 50.

× **PODNIOSŁĄ UROCZYSTOŚĆ** obchodziła Liga katolicka niewiast par. Nowosieleckiej, jako dzień imienin swego protektora ks. Kazimierza Mazurkiewicza. W przeddzień zostało urządzone zebranie, na które poproszono ks. solenizanta. Zebranie zamieniło się w podniosłą i wzruszającą uroczystość. Pierwszy jako proboszcz złożył życzenia w imieniu księży i parafjan, ks. Adam Hendrychowski, podkreślając pracę ks. Kazimierza Mazurkiewicza. Następnie zabrała głos przewodnicząca p. B. Rowińska. Dalej składały życzenia dzieci z ochronki, młodzież oraz przedstawiciele stowarzyszeń kościelnych. W imieniu wzruszonego ks. Mazurkiewicza podziękował wszystkim ks. Hendrychowski. W dniu 4 bm. członkinie zakupiły mszę św., którą celebrował ks. Adam Hendrychowski. Podniosłe pienia wykonała p. Lewicka, przyczem całą mszę świętą na fisharmonji, wiolonczeli i skrzypcach odegrali pp.: Kołuba, Balcer i Otrębski, przyczyniając się do uświetnienia tej uroczystości.

× **O SĄDACH PRACY.** W dniu dzisiejszym t.j. w niedzielę o godz. 10 rano w sekretarjacie „Pracy Polskiej” w Sosnowcu, ul. Kołłątaja 5, p. mgr. Kański Władysław wygłosi następny referat z cyklu o „Sądach Pracy”.

× **BŁĄD DRUKARSKI** zakradł się do sprawozdania z posiedzenia Rady przybocznej w Będzinie, zamieszczonego we wczorajszym numerze K. Z. Mianowicie w 7-ym wierszu na drugiej drugiej szpalcie od góry zamiast „robią wrażenie naciągniętych i nieistniejących” ma być: **„nieistotnych“.**

× **POGADANKI.** W lektorjum miejskiej czytelni przy ul. 3 Maja w Dąbrowie odbędą się następujące pogadanki: W poniedziałek, dn. 9 b.m. p. J. Krawczyk „Krzemieniec — źródło wiedzy i kultury na Wołyniu”. We wtorek, dn. 10 bm. dyr. W. Zillinger „O kalendarzu“. W środę, dn. 11 b.m. prof. Ł. Ripkowa „Emigracja po powstaniu listopadowem“. W czwartek, dn. 12 bm. p. J. Bemówna „Obozy jako czynnik wychowawczy”. W piątek, dn. 13 bm. prof. M. Przybylakowa „Na dworze króla Stasia — Stan. Wasylewskiego (ur. 1885 r.)“. W sobotę, dn. 14 bm. prof. M. Kantor-Mirski „Mrzygłód, Chruszczobród i dalszy ciąg życia żydów w Zagłębiu Dąbrowskiem w wiekach od XV do XVII”. Początek pogadanek o godz. 19 m. 30. Wejście bezpłatne.

× **SPRAWA SPADKU AKCJI BANKU POLSKIEGO.** Z różnych stron otrzymujemy liczne zapytania o powód niepokojącego spadku kursu akcyj Banku Polskiego, które ze 160 zł. w listopadzie r. ub. spadły obecnie do 132 — 135 zł. Niestety, na pytania te nie możemy udzielić miarodajnych odpowiedzi, lub wyjaśnienia, sądzimy jednak, że uczynią to władze Banku Polskiego, gdyż dziwny spadek, tak pewnych akcyj wywołał zrozumiałe zaniepokojenie wśród posiadaczy tych akcyj i dlatego władze Banku powinny należycie wyświetlić przyczyny tego niewątpliwie przejściowego zjawiska.

× **BEZROBOTNI PODOFICEROWIE REZERWY.** Zarząd Związku podoficerów rezerwy Koło w Będzinie prosi za naszem pośrednictwem członków swoich bezrobotnych o przybycie do lokalu Związku (Hale Targowe I piętro) w dniu 12 bm. o godz. 19 — 21, w celu zarejestrowania się.

× **BACZNOŚĆ STRAŻACY W CZELADZI.** Dziś, o godz. 2 popoł. w gmachu strażnicy w Czeladzi, odbędzie się miesięczne zebranie członków czynnych ochotniczej straży ogniowej, na którem przeprowadzone będzie teoretyczne przeszkolenie członków. Przybycie zatem wszystkich członków jest obowiązujące.

× **Z UNIWERSYTETY POWSZECHNEGO W CZELADZI.** W niedzielę 8 bm. o godz. 16 w lokalu uniwersytetu powszechnego przy ul. Parkowej (strażnica — wejście od podwórza) odbędzie się wykład publiczny dra Rzadkiewicza na temat: „Powstanie współczesnego ustroju Polski”. Wykład ten będzie pierwszym z cyklu wykładów, poświęconych współczesnemu ustrojowi Polski

Finansowe plany p. Piwowara

CZELADZI GROZI „WYKONIENIE".

Jak wiadomo, położenie finansowe naszego Magistratu jest bardzo trudne — musi p. Piwowar łatać dziury porobione przez p. Marczyńskiego pod protektoratem Sejmiku. To też wyszukując możliwych źródeł dochodu umyślił sobie p. Piwowar pobrać podatki od ogierów — co miało mu dać 250 zł.

Ale obywatele nasi z trudem płacą podatki dotychczasowe — więc żeby uchronić się od nowego podatku chwycili się radykalnego sposobu i pozbawili biedne ogiery „podstawy do opodatkowania". Pozostały zatem w Czeladzi smutne wałachy i pan burmistrz — bez podatku.

W. S.

× **PRZEDSTAWIENIE HARCERZY NA SATURNIE.** Dziś, o godz. 6.30 wieczorem w sali klubu na Saturnie miejscowa drużyna harcerska urządza przedstawienie, przyczem harcerki odegrają „Czerwony kapturek" i „Skarbonka", zaś harcerze „Jak Bolek został harcerzem". Ceny popularne.

× **POWINNOŚĆ WOJSKOWA.** Minist. spraw wojskowych zarządziło udzielanie, przez powiatowych komendantów uzupełnień, w r. 1931 przesunięć terminów wcielenia do 1 lipca 1932 r., 1) z pośród poborowych, rocznika 1906: słuchaczom zwyczajnym (rzeczywistym) wyższych zakładów naukowych, uprawniających do korzystania z odroczeń służby wojskowej, którym w roku szkolnym 1931-32 pozostaje do ukończenia studjów ostatni rok, jak również absolwentom szkół, którzy przygotowują się do dyplomu, doktoratu, zdawania specjalnych egzaminów, odbywają aplikację sądową, lub przygotowują się do nostryfikacji dyplomów zagranicznych oraz poświęcających się studjom teologji, wymienionym w art. 61 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym; 2) z pośród poborowych rocznika 1909: tym poborowym, którzy, jak uczniowie ostatniej klasy wymienionych w art. 61 ustawy, nie byli dopuszczeni do egzaminu dojrzałości, lub egzaminu tego nie zdali, i władze szkolne zezwoliły im na powtórzenie ostatniej klasy (kursu), lub ponowne przystąpienie do tego egzaminu.

Przesunięcia terminów wcielenia do szeregów mają być udzielane jedynie tym, którzy korzystali w roku szkolnym 1930-31 z odroczeń służby wojskowej w myśl art. 61. Podania o udzielenie przesunięcie terminu wcielenia mają być składane do właściwych P. K. U. przed 30 czerwca r. b. z dołączeniem dowodów. M. S. Wojsk. zarządza: 1) podania o przesunięcie terminu wcielenia były załatwiane niezwłocznie po wniesieniu. W każdym przypadku przesunięcie liczyć należy od 1 lipca r.b.; 2) odmownie należy załatwiać podania niewymienionych w rozkazie, lub nie posiadających wymaganych warunków i podania wniesione po 30 czerwca r. b.; 3) decyzje P. K. U. są ostateczne i od tych decyzyj nie służy prawo odwołania; 4) w przypadkach, nie przewidzianych w okólniku, akta sprawy przedstawiać należy do decyzji D. O. K. i nie kierować do M. S. Wojsk.

× **ZAWODY C. K. S. W DOMU LUDOWYM NA SATURNIE.** Dziś w Domu ludowym na Saturnie nastąpi spotkanie drużyn D. L. i C. K. S. w pingpong. Mecz będzie drużynowym, w składzie po 6 osób.

× **BIURO TOWARZYSTWA RZEMIEŚLNICZEGO** w Sosnowcu, Sienkiewicza 8 z polecenia p. prezesa Izby rzemieślniczej w Kielcach w dalszym ciągu załatwia poradnia do Izby rzemieślczej w sprawie ulgowych egzaminów dla tych rzemieślników, którzy w dniu wejścia ustawy przemysłowej nie mieli dyplomów czeladniczych lub mistrzowskich, a prowadzą samoistnie i na własny rachunek warsztaty rzemieślnicze. Podania zgłoszone powinny być tylko do Towarzystwa rzemieślniczego. Jak słychać zajmują się tem niepowołane osoby, co może pociągnąć za sobą przykre następstwa.

Wycier kominów

unormowany zarządzeniem p. wojewody.

Sprawa wycieru kominów nie była dotychczas należycie unormowana i z braku odpowiednich przepisów różnorodnie traktowana i stosowana, przyczem do wycieru kominów rościły sobie prawo samorządy, oraz pewne organizacje, jak straże pożarne, Stow. właściciel nieruchomości i t. p.

Obecnie sprawa ta została ostatecznie załatwiona w ten sposób, że utworzone zostały terytorjalne okręgi kominiarskie, a prawo wycieru kominów, będzie udzielane tylko osobom, posiadającym odpowiednie uprawnienia, t.j. koncesje, wydane przez starostwa. Jest rzeczą zrozumiałą, iż koncesję może otrzymać tylko osoba posiadająca stosowne wymogi i kwalifikacje.

Zaznaczyć trzeba, iż z chwilą wejścia w życie nowego zarządzenia, wszelkie koncesje i uprawnienia, wydawane przez samorządy, względnie pewne organizacje, są nieistotne i bez znaczenia.

Zarządzaniem p. wojewody kieleckiego z dn. 4 lutego r.b. obszar województwa został podzielony na 126 okręgów kominiarskich.

Powiat Będziński posiada 12 okręgów; Sosnowiec został podzielony na 4 okręgi, Będzin na 2, Dąbrowa posiada 1 okręg, Czeladź także 1 okręg. Pozatem gminy: Bobrowniki, Grodziec i Ożarowice stanowią 1 okręg. Gminy: Łaziska, Łosień, Wojkowice Kościelne 1 okręg. Gminy: Niwka i Zagórze 1 okręg, wreszcie gmina Olkusko - Siewierska 1 okręg.

Powiat Zawierciański został podzielony na 6 okręgów, z których jeden przypada na Zawiercie, jeden na gminy: Rokitno Szlacheckie, Kromołów, jeden na gminy: Poręba, Mrzygłód, Włodowice i Pińczyce, jeden na gminy: Niegowa, Myszków i Żarki, jeden na gminy: Poraj, Koziegłowy, Koziegłówki i Rudnik Wielki, wreszcie jeden na gminy: Siewierz i Mierzęcice.

Powiat Olkuski podzielony został na 7 okręgów, w których jeden obejmuje Olkusz i gminę Rabsztyn, drugi gminy: Sławków i Bolesław, trzeci gminą, Sułoszowa, czwarty Wolbrom i gminy Wolbrom i Jangrot, piąty gminy: Żarnowiec, Kidów i Kroczyce, szósty gminy: Pilica i Ogrodzieniec, wreszcie siódmy gminy: Skała Minoga i Cianowice.

Za nienanaganną grę i trudy...

Galerja teatru sosnowieckiego i aktorzy.

Najbardziej zapamiętale uczęszcza do teatru publiczność z „górnych sfer" to z galerji. Zawsze i wszędzie tak bywa. Jest to publiczność obojga płci, wieku nieprzekraczającego „przepisowego", poborowego, odczuwająca scenę bezpośrednio, szczerze, żywiołowo. Oczywiście, galerja w Sosnowcu składa się z elementu cokolwiek innego, aniżeli w Warszawie, ale niecierpliwie odnosi się z takim samym, o ile nie większym sentymentem do sceny, jak koledzy (galeryjni) z innych miast. Ciepło i entuzjazm w teatrze stwarza galerja. Dół przeważnie chłodny, wytworny.

Wspaniałym momentem podczas inauguracji teatru była scena, gdy w trzecim akcie „Wiernej kochanki" zjawia się porucznik, o którym sądzono, że poległ (rolę tę kreował świetnie ś. p. Janusz Sarnecki). Galerja formalnie szalała z uciechy, że jej bohater żyje i brawem powitała wchodzącego na scenę aktora. W tym szczerym odruchu, w tych brawach, najdobitniej ujawniła się owa bezpośredniość odczuwania scen rozgrywających się przed oczyma widza.

Galerja skrupulatnie śledzi, obserwuje prace swoich ulubieńców, aktorów. I gdy dół krytykuje, uśmiecha się, ironizuje, ewentualnie z wytworną niedbałością bije brawo, to galerja, albo się szczerze martwi (jak któremu z aktorów skręci się noga lub powinie język), albo rozjaśniwszy twarz radosnym śmiechem, bije salwami oklasków. Bo galerja odczuwa może więcej trud i ciężką pracę aktorów, aniżeli rozumie to i odczuwa dół. To też niejednokrotnie można zaobserwować ten fluid sympatji płynący z galerji na scenę i odwrotnie.

Drugiego marca rb. z galerji sfrunęła biała koperta. A w kopercie znajdował się bilecik treści następującej:

Milutkiej
J. NICZEWSKIEJ
artystce teatru

A na drugiej stronie:

Za nienaganną grę i za trudy, które składasz na scenie naszego teatru racz przyjąć słowa uznania od swych sympatyków i pazików z galerji.

(tu następują podpisy).

P. S. Podobne słowa racz złożyć swym koleżankom pp. Kosieradzkiej, Kossakowskie, Zielińskiej i Zamorskiej, kolegom pp.: Kowalskiemu, Grudniewskiemu, Horowiczowi i Szabłowskiemu.

„Za nienaganną grę i trudy.." Słowa idące z serca, z szczerej sympatji. Czyż można sobie wyobrazić coś bardziej sympatycznego i milego nad te proste słowa uznania owej czasami niesfornej „galerki"?

Widzę, jak po przeczytaniu tego bileciku aktorom rozjaśniły się oblicza i coś tkliwego w sercach zadygotało. Kochana choć czasami nieznośna tupaniem i hałasowaniem galerka!

Niesforna, bo niesforna chwilami, ale szczera, niepretensjonalna, serdeczna, nie wykrzywiająca się grymasem wieczniej krytyki i szukania dziury w całem.

I gdyby „dół" począł się odnosić z podobnym entuzjazmem do teatru, możnaby być pewnym, że w krótkim czasie teatr byłby, jak... marzenie. A wtenczas i dla krytyki znalazłoby się odpowiednio uhonorowane miejsce.

Tik.

Tragedja bezdomnego starca

W objęciach kilkustopniowego mrozu.

Wczoraj około godziny 7-ej rano przechodzący policjant, w pobliżu szybu „Juljusz" na Piaskach, zauważył leżącego w polu człowieka. Kiedy posterunkowy zbliżył się, zauważył, że leżący nie daje znaku życia. Wtedy zaalarmował posterunek, a sprowadzonym wozem kopalnianym odwieziono go do szpitala w Czeladzi. Tu stwierdzono, że nieszczęśliwy spędziwszy noc w polu zmarzł, po zastosowaniu jednak pewnych środków zdołano przywrócić go do życia.

Jest to 60-letni Szczepan Mitwiński z Czeladzi bezdomny, nie posiadający żadnej rodziny i utrzymujący się z jałmużny. Nieszczęśliwy, idąc do Czeladzi, widocznie zasłabł i spędził noc w polu, czego omal nie przypłacił życiem.

Jest to jedna z wielu, obecnie codziennych prawie, tragedyi ludzkich.

41.456 obiadów

WYDANO BEZROBOTNYM.

Utworzona przy Chrześcijańskiem Towarzystwie dobroczynności w Sosnowcu sekcja pomocy głodnym i dożywiania bezrobotnych wydała w okresie od dnia 12 stycznia do 28 lutego b.r. 41.456 obiadów, składających się z ćwierć kg. chleba i 0.75 litra zupy. Z liczby tej wydano 1005 obiadów bezpłatnie, najbiedniejszym, za pozostałe zaś pobierano opłatę w wysokości 5 groszy.

Przeciętny koszt jednego obiadu wynosi 91.1 gr. Ogólny koszt obiadów we wspomnianym wyżej okresie wynosi 12074 zł. 68 gr.

Na akcję dożywiania bezrobotnych złożyły się następujące wpływy: z Urzędu wojewódzkiego — 5250 zł., z ofiar społecznych 4549 zł. 36 gr., oraz opłaty za obiady po 5 groszy, w wysokości 2072 zł. 87 gr. Razem wpłynęło do kasy Towarzystwa 9871 zł. 23 gr. Brak pokrycia na 2202 zł. 45 gr. Spodziewać się należy, że suma brakująca pokryta zostanie z ofiar społecznych, napływających nadal do kasy Towarzystwa.

Członkowie cechu rzeźnicko - wędliniarskiego w Sosnowcu złożyli w Chrześcijańskiem Towarzystwie dobroczynności dla głodnych i biednych dzieci w dniu 30 stycznia r. b. 92 kg. kiełbasy, mięsa i słoniny. Między innemi ofiarowali pp.: B. Koss 10 kg. kiełbasy, Wł. Cypliński — 5 kg. i Br. Łakomski — 5 kg.

× **WAŻNE DLA RZEMIEŚLNIKÓW.** Zarząd Towarzystwa Rzemieślniczego w Dąbrowie, Kościuszki 27, podaje do wiadomości rzemieślnikom powiatów: Będzińskiego, Zawierciańskiego i Olkuskiego, którzy przed 15 grudnia 1927 r. prowadzili i prowadzą warsztaty pracy, aby się zgłaszali do lokalu Towarzystwa rzemieślniczego w godzinach od 9 rano do 2 popołudniu i wieczorem od 5 do 8, w celu złożenia podania o dopuszczenie ich do egzaminu ulgowego (uproszczonego) czeladnicze - mistrzowskiego do dnia 15 marca 1931 roku; informacyj udziela sekretarz Towarzystwa rzemieślniczego w Dąbrowie. 2246

× **WALNE ZEBRANIE KLUBU SPORTOWEGO „STRZAŁA".** W dniu 8 bm. w niedzielę o godz. 2 w pierwszym terminie a o godz. 3 popoł. w drugim i ostatnim terminie odbędzie się bezwzględnie na ilość przybyłych członków walnie wśród ludności i już w pierwszym 1 Maja 24.

× **PRELIMINARZ BUDŻETOWY BĘDZINA.** W dniu wczorajszym został na przeciąg tygodnia wyłożony w Magistracie do przeglądu publicznego preliminarz budżetowy Będzina na 1931-32 r. Preliminarz wywołał duże zainteresowanie wśród ludności i już w pierwszym dniu zaznajomiło się z jego treścią kilkanaście osób.

W sprawie hipoteki
W SOSNOWCU.

Otrzymujemy następujące pismo:

Z powodu zamieszczonej w nr. 54 „Kurjera Zachodniego" z dnia 6 b.m. w artykule p. A. Michaela „Analiza budżetu m. Sosnowca" — wzmianki o wydatkach na lokal hipoteki i filantropji miasta, zmuszony jestem wyjaśnić, że

1) z chwilą powstania Sosnowca jako miasta, zarząd jego poczynił u władz starania o oddzielną dla tego miasta hipotekę, zobowiązując się urządzić ją i utrzymywać na koszt miasta; co upamiętnione zostało w zamieszczonej pod art. 476 o funduszach na sądownictwo, tom XVI Zbioru Praw — uwadze 4. z r. 1906;

2) źródłami funduszów na utrzymanie instytucji są: a) przepis artykułu 265 ustawy notarjalnej o opłatach na rzecz miasta, b) prawo z dn. 11 grudnia 1870 r. (Dz. Praw Król. Polsk. tom 71, str. 69), c) dekret z dn. 14 marca 1878 r., zamieszczony w Zbiorze Praw z r. 1878 pod nr. 87 i d) powojenny już, tak zwany „dodatek aljenacyjny" od umów o przeniesienie własności nieruchomej.

Okrzyk więc o filantropji miasta jest w tym względzie dość dziwny, wprowadza bowiem w błąd zainteresowanych mieszkańców miasta Sosnowca. Wszak wpływy z wymienionych wyżej źródeł, z jednego tylko roku budżetowego, wystarczyłyby na wybudowanie gmachu, w którym mogłaby się pomieścić nie tylko jedna hipoteka!

Pozwolę sobie jeszcze nadmienić, że w r. 1910 Magistrat miasta Warszawy wyasygnował na gmach dla hipoteki swej i jej urządzenie 593.720 rubli, motywując, że dobro publiczne, dobro miasta i jego historja nie mogą być niszczone w norach i pomieszczeniach nieodpowiednich. Za pieniądze te wybudowano przy ul. Kapucyńskiej wspaniały gmach, luksusowo urządzony, który oddany został w r. 1911 do użytku instytucji.

Stanisław Rutkowski.

× **REHABILITACJA P. FR. GÓRECKIEGO.** W m. maju 1928 r. w biurze P. U. P. P. w Sosnowcu wykryto nadużycie, popełnione przez ówczesnego kierownika biura Borkowskiego oraz jego podwładnych. Między innemi w sprawę tę wmieszany był p. Franciszek Górecki z Będzina. Sąd okręgowy w Sosnowcu w październiku 1929 r. wydał wyrok skazujący. Od wyroku tego skazany p. Górecki założył apelację i Sąd Apelacyjny w dniu 24 lutego b.r. wyrok skazujący p. G. uchylił, wobec odstąpienia od oskarżenia prokuratora z braku dowodu winy.

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** Miejski urząd zdrowia w Sosnowcu zanotował w ub. tygodniu następujące wypadki chorób zakaźnych: płonica — 1, błonica — 1 (1 zgon), nagm. zapal. opon mózgowych — 1 (zgon), odra — 3, gruźlica płuc — 15 (8 zgonów), jaglica — 2 wypadki. W okresie tym odkażono 3 mieszkań oraz odwszono 23 osoby w zakładzie dezynfekcyjnym.

× **Z TARGOWICY W SOSNOWCU.** W ub. tygodniu od dn. 2 do 7 bm. spędzono na targowicę w Sosnowcu 1.827 sztuk trzody chlewnej. Płacono za 1 kg. żywej wagi od zł. 1.20 do zł. 1.70. Tendencja nieco zniżkowa.

× **OFIARY.** Do kasy sekcji pomocy głodnym przy Chrześc. Tow. dobroczynności w Sosnowcu złożyli: Spółka akc. „Siemens" 25 zł., B. Konieczni zł. 20; pracownicy Oddziału drogowego w Ząbkowicach zł. 7.20; X. Y. zł. 5.

Zamiast wieńca na uczczenie ś. p. Wacława Brzosko złożył inż. J. Ingster na sieroty zł. 30.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEI I PASERA.** W nocy z dn. 4 na 5 bm. na kopalni Andrzej w Łagiszy, jak już donosiliśmy dokonano kradzieży kabla miedzianego wartości 1300 zł. Traf zrządził że onegdaj policja katowicka zatrzymała niejakiego Icka Bachtmana z Będzina (Modrzejowska 81), który przywiózł do Katowic kabel miedziany, chcąc go sprzedać. Po skomunikowaniu się z wydziałem śledczym w Sosnowcu policja katowicka przysłała tu zatrzymanego Bachmana.

Podczas przesłuchiwania Bachman zeznał, że kabel sprzedali mu mieszkańcy Będzina: Bolesław Hyla (Ksawerowska 39), Wacław Zyska (Sielecka 15) i Stanisław Kamiński (Sielecka 13). Złodziei i pasera aresztowano i przekazano władzom sądowym.

W związku z dokonaną w ub. miesiącu kradzieżą w sklepie Pomeranca w Grodźcu, policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Wacława Witkowskiego, znanego złodzieja w Sosnowcu, gdzie znaleziono dwie koszule, pochodzące z kradzieży. Witkowskiego aresztowano i przekazano władzom sądowym.

× **SPŁOSZENI ZŁODZIEJE I ODEBRANY ŁUP.** Jeden z dzielcowych I komisarjatu P. P. w Sosnowcu, patrolując swój rejon w nocy z dnia 6 na 7 bm. zauważył na ulicy Książęcej czterech osobników, uginających się pod ciężarem wyładowanych worków, niesionych na plecach. Spostrzegłszy policjanta nieznajomi porzucili worki, sami zaś rzucili się do ucieczki i korzystając z nocy zbiegli w niewiadomym kierunku. Po przejrzeniu zawartości worków okazało się, że znajdowały się w nich różne towary, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży. Porzucony łup umieszczono w komisarjacie.

Rano policja zstała zawiadomiona, że tejże nocy nieznani sprawcy, zrobiwszy wyłom w murze dostali się do spółdzielni przy ulicy Marjackiej 1, skąd skradli różne towary wartości 1000 zł. Jak się okazało, worki zawierały towary skradzione we wspomnianej spółdzielni. Odzyskane przypadkowo towary policja zwróciła spółdzielni za pokwitowaniem.

× **KRADZIEŻE.** Z kancelarji szkoły „Mizrachi" w Sosnowcu (ul. Głowackiego) skradziono palto, wartości 100 zł. nauczycielowi tejże szkoły Szlomie Moszkowiczowi. Ze sklepu Lajby Gotlieba w Sosnowcu (Sielecka 28) skradziono 25 par pończoch, różne materjały oraz 200 zł. gotówką. Poszkodowany oblicza swe straty na 1000 zł.

Pocztówki czy pomoc bezrobotnym?

Z CZEGO MARSZ. PIŁSUDSKI BYŁBY WIĘCEJ ZADOWOLONY?

Na terenie Zagłębia przyjął się dziwny zwyczaj, iż niezależnie od istnienia różnorodnych lokalnych instytucyj i organizacyj, względnie powoływania czasowych organizacyj, mających na celu przeprowadzenie pewnej chwilowej akcji, w wielu przypadkach tworzy się, niewiadomo po co i na co, t. zw. komitet powiatowy. Ostatnio np. powstał znów imieninowy komitet powiatowy, który z braku widocznie pożyteczniejszego zajęcia, postanowił, jak donosi figlarny Expresik Zagłębia, rozwinąć szeroką akcje i propagandę w sprawie wysyłania kart pocztowych na Maderę.

Otóż w związu z tem nasuwa się pytanie, jak też przedstawia się na naszym terenie inna, niewątpliwie daleko ważniejsza sprawa, mianowicie **sprawa pomocy bezrobotnym.** Bolączka ta w naszym ośrodku przemysłowym daje się dotkliwie we znaki i znana jest ogólnie przerażająca nędza wśród pewnej części pozbawionych pracy.

Aby przyjść bodaj z minimalną pomocą nieszczęśliwym, powstał prócz lokalnych komitetów pomocy w różnych miejscowościach, także **komitet powiatowy pomocy bezrobotnym.** Większość komitetów lokalnych pracuje w miarę sił i możności, ogłaszając co pewien czas wyniki swej działalności, tymczasem o pracy i rezultatach komitetu powiatowego absolutnie nic nie wiadomo, możeby więc zamiast zabawy pocztówkowej komitet pomyślał o armji bezrobotnych, wynoszącej u nas **około 30 tys. osób, i o biednych dzieciach, które głodne i nagie czekają na pomoc.**

Nie ulega żadnej wątpliwości, że marsz. Piłsudskiemu daleko większe zadowolenie i przyjemność sprawiłby wykaz dzieci, którym komitet przyszedł z wydatną pomocą, niż wysyłanie kart, których nawet nie będzie oglądał.

ZWIĄZEK PAŃ DOMU.

Interesująca pogadanka p. dyr. Schoena.

W czwartek odbyło się ogólne miesięczne zebranie członkiń Związku Pań Domu. Sala — jak zwykle — przepełniona. Przewodnicząca p. Kamila Nitschowa wygłosiła przemówienie, w którem podkreśliła ogromny rozwój organizacji w Sosnowcu. Ostatnio powstały oddziały Związku w Wilnie, Koniecpolu i Łucku, a także bliżej: w Kielcach i Częstochowie. Ruch organizacyjny obejmuje całą Polskę. Na tem tle praca oddziału w Sosnowcu uwydatnia się bardzo korzystnie.

P. Nitschowa podała do wiadomości zebranych treść otrzymanych z centrali Związku instrukcyj. Według tych instrukcyj — wszystkie istniejące oddziały tworzą komórki organizacyjne i mają prawo zakładania nowych oddziałów w okolicy. Ponieważ na zebraniu obecne były panie z wielu miast Zagłębia, niewątpliwie w najbliższej przyszłości powstanie z ich inicjatywy wiele nowych oddziałów, które z czasem tworzyć będą Związek regjonalny.

Ze sprawozdania miejscowej komisji organizacyjnej dowiedziałyśmy się, że następujące sklepy (poza już ogłoszonemi) zgłosiły chęć udzielania rabatów członkiniom Związku Pań Domu: **sklepy galanteryjne:** P. Kucharski i J. Witkowska na ul. 3-go Maja; **składy apteczne:** Jagiełłowicza na ul. 3-go Maja i Siemieńskiego na ul. Narutowicza; **kwiaciarnie:** Flora i Nowak; Dom Sportowy w halach Rozwoju i Janson na Warszawskiej.

Panie domu proszone są nietylko o korzystanie z rabatów w tych sklepach, ale także o wywieranie nacisku, aby w handlu miejscowym dostać można było przedmioty, potrzebne w gospodarstwie domowem i o popieranie tych sklepów, które liczą się z życzeniami odbiorczyń. Pani Nitschowa zwraca uwagę specjalnie na stosunki, panujące w rzeźnictwie i dowodzi, że tylko zorganizowana akcja konsumentek wpłynie na to, aby można było dostać w każdej jatce mięso właściwie ukrajane i przygotowane; wszędzie na Zachodzie, a nawet u nas na Śląsku i w Wielkopolsce rzeźnicy stosują się do wymagań publiczności.

W dalszym ciągu komisja organizacyjna podała do wiadomości pań, że oprócz czytelni w śródmieściu (Piłsudskiego 2, III p.), istnieje czytelnia w kasynie fabryki Hulczyński — dostępna dla pań, mieszkających w tej dzielnicy miasta.

Dowiadziałyśmy się również, że komisja nawiązała kontakt z p. inż. Filipczyńskim, właścicielem biura budowlanego. Pan inż. F. interesuje się postulatami Związku, dotyczącemi budownictwa mieszkaniowego, a specjalnie budowy racjonalnych kuchen.

Niezmiernie interesującą pogadankę „O właściwościach wyrobów włókienniczych" poprowadził p. dyr. Włodzimierz Schoen. Prelegent odpowiadał wyczerpująco na zadawane mu pytania: na czem polega trwałość materjałów włókienniczych: w jaki sposób można materjał trwały odróżnić od słabego; jak rozpoznaje się tkaniny wełniane, bawełniane, z jedwabiu sztucznego i prawdziwego. Słuchaczki dowiedziały się także, jak należy prać wełniane części bielizny i odzieży, aby przedmioty te nie kurczyły się i nie żółkły.

Ciekawy przebieg zebrania, a zwłaszcza pouczająca pogadanka, przysporzyły Związkowi wiele nowych członkiń z pośród pań, przybyłych na zebranie.

Następne zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek 26 b. m. Odczyt z dziedziny racjonalnego odżywiania wygłosi p. Gabryela Kwapiszewska.

H. M.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

NIEDZIELA 8 MARCA 1931.

10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. — 11.58 Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień bieżący. — 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. — 14.00 Ks dr. Bolesław Rosiński: Odczyt z cyklu wykładów pasyjnych p. t. „Fałszywe oskarżenia Chrystusa". — 14.20 Muzyka. — 14.30 Odczyt p. t. „Rak ziemniaczany i walka z nim" — wygł. Dr. Włodzimierz Gorjaczkowski. — 14.50 Muzyka. — 15.00 Odczyt p. t. „Wykorzystanie drobnych stawów włościańskich i hodowla raków" — wygł. Inż. Marceli Sawicki. — 15.20 Audycja żołnierska. — 16.00 Program dla dzieci. — 16.30 Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. Stanisław Steczkowski. — 16.50 Intermezzo muzyczne. — 17.00 „Pianistka polska przed stu laty" — wygł. Prof. Adam Czartkowski. — 17.15 Intermezzo muzyczne. — 17.25 Wiadomości przyjemne i pożyteczne. — 17.40 Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państwowej w Warszawie. — 19.00 „Bery i bojki śląskie" — Karlik z Kocyndra — (Prof. St. Ligoń). — 19.25 Feljeton p.t. „Czarczał i nożyce" — wygł. p. Janusz Makarczyk. — 19.40 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. — 20.00 Słuchowisko pogodne w 2-ch odsłonach Gustawa Morcinka p. t. „Skarbników dar" — 20.30 Recital skrzypcowy Laszlo Szentgyorgyi'ego — 21.10 Kwadrans literacki. — 21.25 Koncert popularny. — 22.00 P. Maciej Wierzbiński wygł. feljeton p. t. „Do Holandji" — 22.15 Wł. Żeleński: Temat z warjacjami na kwartet smyczkowy. — 22.30 Komunikat meteorologiczny z Warszawy, komunikaty sportowe oraz zapowiedź programu na dzień następny. — 23.00 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK 9 MARCA 1931.

11.40 Przegląd prasy krajowej. P. A. T. 11.58 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz zapowiedź programu na dzień bieżący. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 13.20 Przerwa. — 15.00 Komunikat gospodarczy. — 15.20 Komunikaty Polskiego Związku zrzeszeń gospodarczych woj. Śl. oraz komunikat teatru polskiego. — 15.35 Przegląd komunikacyjny. — 15.50 Lekcja języka francuskiego. — 16.15 Program dla dzieci i młodzieży. — 16.45 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 „O trzęsieniach ziemi" — wygł. Inż. Zygmunt Kacprowski. — 17.45 Muzyka lekka. — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat teatru polskiego oraz przegląd widowisk. — 19.15 Władysław Włosik: Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski". — 19.40 Prasowy Dziennik radjowy. — 19.55 Komunikaty Strażactwa Śląskiego. — 20.00 P. Stefan Essmanowski wygł. feljeton p. t. „Zawsze to samo" — 20.15 „Dziesięć przykazań radjosłuchacza" — wygł. Red. Jan Piotrowski. — 20.30 Odczyt muzyczny. — 21.00 Operetka „Krysia Leśniczanka" — Jarno. — 23.00 Odczyt z cyklu wykładów w językach obcych dla przyjaciół zagranicznych (rok czwarty). Edward Konopka mówić będzie w języku francuskim na temat: „Domaine sportif en pologne: la chasse" — I-re partie (Z życia sportowego w Polsce — o myślistwie — cz. I). Po odczycie muzyka taneczna z Warszawy (do godz. 24.00).

Z ruchu wydawniczego.

Aureli Drogoszewski: POZYTYWIZM POLSKI. Stron 68. — Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie 1931 r. — Cena 1.50 zł.

Uzasadniając dziejową konieczność pozytywizmu, jako reakcji przeciwko romantyzmowi, kreśli autor, najlepszy u nas znawca tej epoki drogi rozwoju tego prądu w umysłowości i literaturze polskiej. Hasła sztandarowe kierunku, jak praca organiczna, wychowanie, stosunek do wyobraźni i wychowania, zostały tutaj ze szczególnym naciskiem uwypuklone. Jedyny bodaj u nas utwór, obejmujący całokształt pozytywizmu w Polsce, ujęty został w formę przystępną, a przytem pociągającą i barwną.

Praca prof. Drogoszewskiego, dzięki swej zwięzłości i jasności przedstawia niepośledinią wartość popularyzacyjną i stanie się nieodzownem źródłem informacyj dla młodzieży uniwersyteckiej, jak i dla abiturjentów szkół średnich przy przygotowywaniu egzaminu z zakresu literatury polskiej.

Kronika Zawiercia.

× **SZKOŁA W KOZIEGŁOWACH.** Co może uczynić grono osób dobrej woli o tem świadczy przykład z Koziegłów. a odnoszący się do szkoły powszechnej. Dawniej mieszkańcy odnosili się do szkoły niechętnie. Od chwili objęcia kierownictwa przez p. E. Utrackiego zmieniło się wszystko na lepsze, przy czynnym współudziale prezesa dozoru szkolnego p. A. Proszowskiego i członka tego dozoru p. H. Chachulskiego. Dzięki energji i zapałów kierownika oraz pomocy ze strony członków dozoru szkoła wyposażona została w pomoce naukowe wartości kilku tysięcy złotych, rodzice poczynają się coraz bardziej interesować szkołą i poczyna ona coraz większy wpływ wywierać na życie osady.

W skład personelu nauczycielskiego poza wspomnianym kierownikiem p. E. Utrackim wchodzą pp.: ks. B. Twora, M. Zięblanka, M. Koziorowska, M. Paclelska, M. Kaczówna, L. Gaczkowska, M. Figlówna, Z. Koziorowski, W. Czajkowski, W. Kańtoch.

× **SEJMIK POWIATOWY.** Na odbytem niedawno posiedzeniu Sejmiku pow. uchwalony został m. in. budżet na r. 1931-2. Sumy budżetu wynoszą: wydatki zwyczajne 895.971.65 zł., wydatki nadzwyczajne 637.577.14 złotych, razem 1.531.548.79 zł. Dochody zwyczajne 1.166.649,30 zł., dochody nadzwyczajne 364.899,49 zł., razem 1.531.548.79 zł. W roku ubiegłym uchwalony budżet wynosił w wydatkach nieco mniej. mianowicie 1.460.431.91 zł., jednak w ciągu roku uchwalono budżet dodatkowy w wysokości 412.293.06 zł. Do omówienia poszczególnych pozycyj powrócimy jeszcze. Narazie stwierdza się jedynie, iż dochody zwyczajne w roku 1931-2 przewiduje się nieco mniejsze aniżeli w roku ubiegłym, natomiast wydatki wzrosły o około 40.000 zł.

× **W AGONJI.** Młoda 19-letnia dziewczyna, Stanisława Kuśnierska, o której zamachu samobójczym donosiliśmy wczoraj, dogorywa w szpitalu. Stan jej jest beznadziejny. Potwierdza się, iż przyczyną zamachu był zawód miłosny.

× **ŚMIERĆ PIJAKA.** Przed kilku dniami donosiliśmy o zagadkowym zgonie Jana Kozy, którego okaleczone zwłoki znaleziono w pobliżu Łaz na zapasczonym i nieczynnym torze kolejowym. Badanie policyjne ustaliło, iż Koza, będąc z czterema swymi przyjaciółmi, upił się do nieprzytomności. Wracając do domu, upadł wskutek potknięcia się o szynę i pokaleczył sobie głowę. Towarzysze jego, również pijani, próbowali go podnieść, ale nie dali rady i pozostawili go na miejscu. Koza w ciągu zimnej nocy zmarł po pijanemu.

× **ZA POROZUMIEWANIE SIĘ Z MORDERCĄ.** Osadzony w tutejszym areszcie Wiktor Nowak, oskarżony o zabójstwo Wacowskiego, usiłował porozumieć się ze swym bratem, Antonim, prawdopodobnie w sprawach dotyczących zabójstwa. Zabiegi braci dostrzeżono jednak i dla kompanji Antoni dostał się również do aresztu.

× **OSZUKIWAŁ ROBOTNIKÓW.** Antoni Myslek, urzędnik zakładów przemysłowych w Porębie, zatrudniony w oddziale kuźni, dokonywał oszukańczych manipulacji na szkodę robotników fabrycznych. Mianowicie Myslek przy wydawaniu zaliczek pobierał bony dla robotników i albo ich nie wypłacał wcale lub wypłacał mniej, korzystając z nieświadomości robotników-analfabetów. Sprawa wykryła się jednak i Myslek stanął przed sądem w Zawierciu, który go skazał na 5 tygodni więzienia.

× **ZNÓW SZYBY.** Genowefa Jańczyk zameldowała w policji, iż niejaki Jan Maj, pałając do niej nienawiścią i zemstą, powybijał jej w mieszkaniu szyby. Co winne te szyby?

× **ZA KRADZIEŻ** żelaza z wagonu skazany został Piotr Budziarz na 2 tygodnie aresztu.

× **OSZCZERSTWO CZY ŁAPOWNICTWO.** Przed sądem tutejszym rozegrał się pierwszy akt bardzo interesującej sprawy. Mianowicie pisarz gminy Włodowice, p. Roman Żarnowiecki, oskarżył b. wójta p. Marcina Łakotę, o to że ten przy każdej sposobności, wobec wielu świadków, w urzędzie gminnym, na rynku, przed kościołem, czy w restauracji oczernia Żarnowieckiego, zarzucając mu łapownictwa, oszustwa i t. p. Ze swej strony p. Łakota zażądał zbadania świadków, którzy mają potwierdzić stawiane przez niego zarzuty. Sąd sprawę odroczył do zbadania świadków.



Polityka podatkowa Sejmiku

Licytacja małej kopalni.

W tych dniach ukazało się „obwieszczenie" Wydziału powiatowego Sejmiku będzińskiego, z zawiadomieniem o wystawieniu na licytację ruchomości pewnego przedsiębiorstwa, mianowicie jednej z małych kopalń węgla, na pokrycie zaległych podatków komunalnych.

Jak wiadomo, władze centralne wydały polecenie, aby z uwagi na kryzys gospodarczy, przy ściąganiu podatków postępowano bardzo oględnie i nie niszczono warsztatów pracy. Z drugiej strony wiemy z oficjalnych zestawień i wykazów, w jakich warunkach znajduje się nasz przemysł węglowy, który od chwili powstania w Zagłębiu poraz pierwszy w okresie zimowym, a więc w najlepszym sezonie, musiał z braku popytu redukować robotników lub dni pracy.

Jeżeli duże, zasobne kopalnie tak dotkliwie odczuwają kryzys gospodarczy, to łatwo pojąć, w jakiej sytuacji znajdują się kopalnie małe, to też zdawałoby się, iż prócz wspomnianego polecenia władz centralnych, zwykły wzgląd praktyczny przemawia za tem, aby oszczędzać płatnika, zwłaszcza poważniejszego, bo jeżeli konia djabli wezmą, to i dorożkarz nie będzie miał co jeść. Komu, jak komu, ale właśnie Sejmikowi nie wolno stosować tego rodzaju metod, jeżeli bowiem Sejmik pośrednio lub bezpośrednio prowadzi fatalną gospodarkę i topi poważne sumy w fabrykach kalesonów, piekarniach, spółdzielniach i t. p. przedsiębiorstwach, to w tych warunkach nie wolno jest rujnować przedsiębiorstwa, które nie z własnej winy znalazło się w trudnych warunkach płatniczych. Na czekaniu także Sejmik nie traci, gdyż pobiera za to odsetki i kary, a zalegający z podatkami napewno nie ucieknie. Gdyby nie szastało się pieniędzmi na rzeczy niepotrzebne, napewno nie powstawałaby konieczność wyduszania podatków aż przy pomocy licytacyj i niszczenia ludzi oraz warsztatów pracy.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Instytucje rządowe nie powinny konkurować z rzemieślnikiem.

W ub. tygodniu obradował w Warszawie ogólnopolski zjazd introligatorów, poświęcony zagadnieniu organizacji tego rzemiosła na terenie całego kraju przez utworzenie Związku Cechów, oraz aktualnym sprawom zawodowym.

Zasadniczy referat wygłosił p. Hewak, cechmistrz ze Lwowa poruszając w szczególności kwestję nielojalnej konkurencji, jaką samodzielnym warsztatom introligatorskim stwarzają warsztaty rzemieślnicze w wojsku, policji państwowej, więzieniach, i urzędach państwowych i autonomicznych.

— Dzieci nasze — mówił — dajemy w rekruty celem obrony kraju, nie zaś, aby wytwarzały nam konkurencję, nie na to, ażeby we własnym zakresie działania wykonywały roboty rzemieślnicze dla armji a jeszcze w dodatku dla różnych instytucji postronnych. Policję państwową opłacamy abyśmy byli bezpieczni wraz z naszem mieniem; instytucje rządowe i autonomiczne mają inne zadania do spełnienia, aniżeli bawienie się w rzemieślnika. Więźniowie odsiadujący kary za morderstwa, kradzieże i oszustwa stwarzają konkurencję rozsyłając oferty i cenniki nam, którzyśmy żadnej z tych zbrodni nie popełnili. Introligatorstwo dziś nietylko nie zdołało rozwinąć swej wytwórczości z przed starzałemi maszynami, bo pracę odbierają im zakłady rzemieślnicze przy wojsku, policji i w urzędach, gdzie zatrudnieni pracownicy figurują na etacie skarbu. Np. w więzieniu lwowskiem na etacie rządowym pozostaje jeden kierownik warsztatów, jeden inspektor pracy, jeden buchalter i jeden instruktor zawodowy, 8—10 więźni w introligatorni.

W związku z referatem i w wyniku ogólnej dyskusji zjazd powziął uchwały domagające się zamknięcia warsztatów introligatorskich przy wszystkich instytucjach rządowych i autonomicznych, jako działających na szkodę rzemiosła, nietentujących się a więc obciążających skarb państwa dalej przydzielania wszelkich dostaw i robót introligatorskich wyłącznie samoistnym mistrzom, posiadającym ustawowe kwalifikacje, rozgraniczenia drukarstwa od rzemiosła introligatorskiego wreszcie zarządzenia, ażeby książka szkolna była, jak przed wojną, oprawiona w twarde okładki. Dla przeprowadzenia tych postulatów uchwalono założyć związek cechów introligatorskich z siedzibą w Warszawie.

Kronika gospodarcza.

PLAN PARCELACYJNY NA ROK 1932. Rozporządzeniem Rady Ministrów ustalony został plan parcelacyjny na rok 1932. Plan ten przewiduje parcelację gruntów państwowych i gruntów Państwowego Banku Rolnego na obszarze 20.000 hektarów. Z tej liczby 10.800 ha przypada na teren okręgu ziemskiego łuckiego, 5.200 ha na okręg brzeski, 1.200 ha — wileński, 900 ha — piotrkowski, po 300 ha — okręgi lubelski i grudziądzki, 400 ha — białostocki, oraz po 250 ha — okręgi warszawski i kielecki. Na gruntach prywatnych parcelacja objąć ma obszar 180.000 ha, z czego 24.000 ha przypada na okręg ziemski poznański, 22.000 ha na grodzieński, po 20.000 ha na okręgi wileński i grudziądzki, 18.000 ha na brzeski 16.000 ha na łucki, 14.000 na tarnopolski, po 8.000 ha na lwowski i lubelski, 6.000 ha na stanisławowski, 10.000 ha na warszawski, po 5.000 ha na okręgi kielecki i piotrkowski, oraz po 2.000 ha na okręgi krakowski i białostocki.

NOWE SPÓŁKI AKCYJNE. Według danych G. U. S. założono w Polsce w r. 1930 — 55 nowe spółki akcyjne o łącznym kapitale 54.5 milj. zł. wobec 68 spółek z kapitałem 54.5 milj. zł. w r. 1929 i 78 spółek akcyjnych o kapitale 109.4 milj. zł. w r. 1928. W roku ubiegłym powiększono kapitał zakładowy w 167 spółkach o 224.6 milj. zł. (w r. 1929 — 369 sp. i 489.2 milj. zł., w r. 1928 205 sp. i 264.2 milj. zł.), zmniejszono zaś w 12 spółkach akcyjnych o 17.5 milj. zł. (w r. 1929 — 5 sp. i 17.2 milj., w r. 1928 — 5 sp. i 6.7 milj. zł.)

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 7.3.

AKCJE: Bank Dyskontowy 108.00, Bank Polski 156.00, Cukier 30.00, Węgiel 31.00, Lilpop 20.50, Norblin 36.00, Modrzejów 7.75, Rudzki 10.00, Starachowice 12.25.

Tendencja mocniejsza.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 49.00, 5 proc. Poż. Budowl. zł. 50.00, 4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 52.75 — 52.25 — 52.65.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.92, Nowy Jork 8.918, Londyn 43.35 i pół, Paryż 34.96, Wiedeń 125.41, Praga 26.45 i pół, Włochy 46.76 i pół, Belgja 124.42, Budapeszt 155.65, Szwajcarja 171.75, Holandja 357.80, Oslo 238.75, Berlin 212.25. Dol. War. pr. 8.92.

Tendencja mocniejsza

Kronika Olkuska.

Groźba wróżbity

I NIESPODZIEWANY POŻAR.

W dniu 5 bm. nad wieczorem przyszedł do gospodarza Antoniego Gracy w Sułoszowej, nieznany osobnik w wieku około 50 lat, dość dostatnio ubrany i oświadczył, że jest wróżbitą, przepowiadającym przeszłość i przyszłość. Zaproponował on gospodarzowi wróżenie, lecz spotkał się z odmową. Niezrażony tem nalegał na przenocowanie go.

— Owszem — odpowiedział Graca, ale proszę przynieść kartkę od sołtysa, który pana wylegitymuje!

— Kartkę — dobrze, będziecie mieli kartkę!

Wróżbita złapał czapkę i wyszedł oburzony. W słowach tych gospodarz wyczuł groźbę dla siebie, która niestety, sprawdziła się następnego dnia, bowiem w dniu 4 bm. wieczorem w zagrodzie Gracy wybuchł niespodziewanie pożar i jak zdołano stwierdzić, z podpalenia.

Ogień strawił dach domu mieszkalnego, chlew i stodołę, oraz inwentarz ruchomy, jak zboże, kartofle, słoninę i inną paszę. Następnie ogień przerzucił się na sąsiedni budynek Andrzeja Gajowca, na szkodę którego spalił się dom. Za wróżbitą rozpisano listy gończe.

× **DRUGI POŻAR W SUŁOSZOWEJ.** W dniu 6 bm. wieczorem Olkusz został zaalarmowany pożarem w Sułoszowej. Na miejsce niezwłocznie wyjechała straż miejska motorówką „Jaśkiem", a dowiedziawszy się o zlokalizowaniu pożaru, z połowy drogi wróciła. Godnym zanotowania jest fakt, że gdy potrzeba było użyć syreny miejskiej, umieszczonej na budynku Magistrackim, niewiadomo było, kto ma klucz od przyrządu, za pomocą którego uruchamia się syrenę. Ktoś wskazał na kierownika wodociągów i chciano go szukać, ale ktoś jeszcze inny wyjaśnił, że syrena od kilku tygodni jest zepsuta. Skończyła się więc na tem, że straż zaalarmowano dzwonkiem.

× **SKUTKI KRYZYSU GOSPODARCZEGO.** Jak już donosiliśmy, kopalnie galmanu w Bolesławiu po wymówieniu pracy wszystkim urzędnikom i robotnikom, przystąpiły do unieruchomienia i częściowego zatopienia. Widmo bezrobocia na czas dłuższy oddziaływa zarówno na pracownika umysłowego, jak i fizycznego, oraz na całą ludność deprymująco.

Tam, gdzie przez szereg lat biło tętno życia kulturalno-oświatowego, gdzie rozwinięta spółdzielczość promieniowała na okolicę, dziś wkrada się zwątpienie i lęk o przyszłość.

Ogólne zubożenie, spowodowane brakiem pracy i zarobków, odbije się przedewszystkiem na spółdzielczości i innych gałęziach pracy oświatowej w Bolesławiu.

× **ZEBRANIE BYŁYCH WOJSKOWYCH.** W dniu 7 bm. odbyło się w lokalu związku strzeleckiego w Olkuszu zebranie b. wojskowych, na którem major Pichota, komendant P. W. z Miechowa, wygłosił odczyt na temat: „Współdziałanie lotnictwa z piechotą".

× **WIECZÓR MUZYKALNO - WOKALNY.** Staraniem uczenic gimnazjum żeńskiego w Olkuszu (VI kl.) odbędzie się w dniu dzisiejszym (niedziela) o godz. 8 wiecz. w sali szkoły powsz. nr. 1 wieczór muzykalno - wokalny pod reżyserją p. Pisiewiczówny. Na wieczór złoży się część muzykalno - wokalna i „Dziewiczy wieczór" — Zapolskiej. Dochód na wycieczkę krajoznawczą.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej w Dąbrowie Górniczej, na pomoc dla bezrobotnych, do rozporządzenia Miejskiego Komitetu Obywatelskiego składa zł. 25 (dwadzieścia pięć).

ZARZĄD BANKU LUDOWEGO W BĘDZINIE Sp. z ogr. odp.

2100 ma zaszczyt zawiadomić, że

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW

odbędzie się w dniu 22 marca 1931 r. o godzinie 14 w pierwszym terminie, a w razie braku kompletu o godzinie 15 w drugim terminie w sali Ochronki na Górze Zamkowej z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego, 2. Odczytanie i przyjęcie ostatniego protokułu Walnego Zgromadzenia. 3. Odczytanie ostatniego protokułu rewizji Związku Spółdzielni Polskich, 4. Sprawozdanie władz z działalności za 1930 r., zatwierdzenie bilansu, rachunku strat i zysków, projektu podziału zysków i udzielenie Radzie i Zarządowi absolutorjum. 5. Zatwierdzenie projektu budżetu na rok 1931. 6. Wybór 5 członków do Rady Nadzorczej na miejsce ustępujących i 3 zastępców, 7. Wolne wnioski zgłoszone w ustawowym terminie t.j. na miesiąc przed Walnem Zgromadzeniem, stosownie do art. 47 i 48 Ustawy o Spółdzielniach. Sprawozdanie kasowe wraz z bilansem za rok 1930 wyłożono w lokalu Spółdzielni do przejrzenia w godzinach biurowych.

Będzin dnia 4 marca 1931 r.

BILANS BANKU LUDOWEGO W BĘDZINIE Spół. z ogr. odp.

na dzień 31 grudnia 1930 r.

STAN CZYNNY.			STAN BIERNY.		
Kasa i lokaty w Bankach	Zł.	10.288.38	Kapitał udziałowy i zasobowy	Zł.	148.803.09
Pożyczki	„	513.455.73	Wkłady	„	384.963.15
Papiery wartościowe	„	7.382.50	Banki i redyskonto	„	70.254.03
Ruchomości	„	2.577.95	Dywidenda niepodjęta	„	1.739.51
Nieruchomości	„	87.169.03	Odsetki na rok 1931	„	568.22
Wydatki zwrotne	„	3.659.03	Sumy przechodnie	„	10.075.81
Odsetki za rok 1931	„	145.22	Udziały wypowiedziane	„	1.640.96
Sumy przechodnie	„	3.061.28	Różni za inkaso	„	128.175.66
Inkaso (portfel i korespondenci)	„	128.175.66	Różni za gwarancje	„	50.000.00
Gwarancje	„	50.000.00	Różni za depozyty	„	19.774.48
Depozyty	„	19.774.48	Czysty zysk	„	9.694.95
Suma	„	825.689.86	Suma	„	825.689.86

Ogłoszenie licytacyjne.

Urząd Celny w Sosnowcu podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 20 marca 1931 r. odbędzie się w magazynach tegoż Urzędu sprzedaż w drodze licytacji towarów skonfiskowanych i szybko psujących się, a mianowicie:

1) ca 1200 kg. rodzynek
2) ca 260 „ daktyli
3) wyroby nożownicze
4) galanterja i inne

oraz towarów nieopłaconych cłem, jeżeli dotychczasowi właściciele ich w terminie licytacyjnym nie wykupią:

1) przyrządy elektryczne
2) skóry futrzane
3) przędza
4) wyroby galanteryjne
5) części maszyn i wyroby żelazne
6) narzędzia rzemieślnicze
7) tektura i inne.

W razie niedojścia licytacji do skutku lub niesprzedania towarów w dniu 20. marca 1931 r. następna licytacja odbędzie się w dniu 27. marca 1931 r.

Szczegółowy wykaz z podaniem cen wywoławczych będzie wywieszony w Urzędzie Celnym w Sosnowcu od dnia 12 marca 1931 r.

KIEROWNIK URZĘDU CELNEGO

2095 **(—) Cierpicki** insp. celny

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ

45)

Lulu przesunęła się gąszczem ku miejscu, skąd dochodziły odgłosy. Czuła, że nie powinna tego robić, lecz pokusa ciekawości była silniejsza. Ostatecznie w Sielsku panowały takie nudy...

Przed wejściem do murowanej altany z kolumienkami stało dwóch mężczyzn, jeden niski i gruby, drugi wysmukły, średniego wzrostu. Rozmawiali z ożywieniem, gestykulując. Lulu nie znała ani jednego, ani drugiego. Obaj byli przyzwoicie ubrani i robili wrażenie czegoś lepszego. Zwłaszcza ten wyższy. Lulu ogarnęło żywe zainteresowanie, właściwe kokietkom. Wcale przystojny chłopak! Jaki ma ładny profil! I jaki zgrabny! Kto też to może być? Przysunęła się jeszcze bliżej. Dwaj nieznajomi rozmawiali tak cicho, że niesposób było rozróżnić słów. Lecz rozmowa, pomimo że prowadzona szeptem, była bardzo ożywiona, prawie gwałtowna. Wyglądało to tak, jakby się chcieli nawzajem o czemś przekonać. Co chwila któryś pokazywał ręką na dwór, to znów w stronę rzeki. Lulu przyjrzała się z drobiazgową uwagą młodemu człowiekowi. Wzrok jej przesunął się po jego głowie i rękach, zlustrował szczegóły ubrania. Uznała, że byłby wart zachodu i westchnęła. Sielsk nie obfitował w młodzież. Nie było na czem wyrabiać się na „lwice". Tenby się przydał. Co on za jeden i co tu robi? W cudzym parku? A może jaki kuzyn administratora? Dobrzeby było.

Dwaj ludzie zaczęli się żegnać. Wyższy podał rękę niższemu, który ją potrząsnął z wyraźnem uszanowaniem. Potem jeszcze wrócili do siebie — jakby sobie coś przypomnieli, wreszcie się rozeszli. W umyśle Lulu narodził się błyskawiczny plan. Zastąpić mu drogę pod jakimś pretekstem, może to co ciekawego! Przedarła się szybko przez krzaki i wypadła w aleję, obsadzoną świerkami. Idąc tak jak szedł, musiał w nią skręcić. I rzeczywiście w ciemnej, zielonej perspektywie ukazała się wysmukła sylwetka. Lulu ruszyła pędem naprzeciwko. Wiedziała, co zrobi. Uda, że wzięła go za kogoś znajomego i zapyta o coś. Naturalnie omyłka wyjaśni się odrazu, ale rozmowa będzie nawiązana. Już, już dobiegała do nieznajomego, już, już otwierała usta, gdy z pomiędzy świerków wylazł Jędrek.

Skamieniała w miejscu. To samo Jędrek. Nieznajomy przystanął jakby zdziwiony. I tak stali parę sekund.

Lulu klęła w głębi duszy świat i zrządzenie losu. Skąd się ten osioł tu wziął? Co sobie pomyślał? Ach, do tego doszło, że odchodzi ją, co on sobie pomyślał!

Kątem oka dostrzegła, że nieznajomy i Jędrek wymienili dyskretne powitanie. Co, u licha?

— Przepraszam — rzekł niespodziewanie nieznajomy — że wszedłem do parku bez pozwolenia. Pani daruje...

Wziął ją widocznie za kogoś z rodziny właścicieli. Wyrażał się poprawnie, głos miał miły i dystyngowany.

— Ale, cóż znowu — zaprotestowała uprzejmie Lulu, której zrobiło się nagle lekko i swobodnie. Widok młodego, przystojnego mężczyzny wprawiał ją zawsze w dobry humor. Zapomniała o obecności Jędrka. — Drobnostka, o której nie warto mówić. Jeżeli to panu sprawia przyjemność, może pan sobie spacerować, ile się panu podoba.

— Pani pozwoli, że się przedstawię — rzekł nieznajomy. — Adolf Kłopotek. Będąc przejazdem we wsi, u mego szwagra...

Lulu przygryzła usta. Też znajomość. Pewnie jaki subjekt. Ależ wpadła! Obejrzała się ukradkiem. Jędrka nie było.

— Proszę niech pan korzysta z parku — rzekła, aby coś powiedzieć. I kiwnęła uprzejmie głową, chcąc się odalić. Ale panu Kłopotkowi nie pilno było się rozstać. Przysunął się do niej i zaczął iść obok.

— Miło mi było poznać panią — rzekł tonem zaczęcia dłuższej rozmowy. — Słowo daję, gdy panią zobaczyłem, wydało mi się, że objawiła mi się jakaś leśna boginka. Ta figurka, te oczy, te nóżki... Pani daruje, że mówię tak szczerze, ale słowo daję, zrobiła pani na mnie ogromne wrażenie...

— Masz, babo, konkietę — pomyślała z pasją Lulu, przyśpieszając kroku.

— Jestem wrażliwy na ładne kobiety — ciągnął pan Kłopotek, również przyśpieszając kroku. — Za zgrabną nóżką poszedłbym w piekło. Słowo daję. Co pani tak pędzi? Słowo daję, nietowarzyska osóbka. Lubię jak kobieta umie się gustownie ubrać. Bardzo mi się podoba pani sukienka. Fular, prawda? — Ujął końcami palców powiewny fruwak. — Tak. I w dobrym gatunku. Bardzo pani do twarzy w tym kolorku.

C. d. n.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAZ

Maszynę Singera sprzedam tanio. Kopalnia Piaski, ul. Zamostem 4, Sączewska. 2088-2

Doskonała lokata. Sprzedaje się na wygodnych warunkach większą ilość parceli pod Warszawą okolo Jabłonny, w miejscowości suchej i zdrowej, przy stacji Wieliszew od 1,20 za metr. również zamienię na odpowiednią realność w Zagłębiu. Przyległych do 300 parceli już rozsprzedano. Oferty Administracja „Kurjera" pod lit. J. S. 2060

Meble różne, otomany dywanowe, kredensy kuchenne na dogodnych warunkach za gotówkę i na raty. Sosnowiec,-Pogoń, Nowopogońska 17 Bracia Antczak. 1958-3

Drzewka owocowe nasiona warzyw i kwiatów poleca Kaszyński Zawiercie. 1974

Do sprzedania piękny i doskonały tapczan wymiaru większego. Zakład tapicerski Bolesława Ratajskiego, Sosnowiec, ul. Głowackiego 5. 2223-2

Sprzedam powóz i bryczkę wolantówkę. Będzin, Wapienna 26. Tel. 7-95. 2242

Fortepian Wiedeński bardzo dobry oraz pianino nowe okazyjnie do sprzedania. Będzin, Małachowskiego 9 Kagan. 2244

Meble pokojowe, kuchenne, biurowe, w kompletach i pojedyńczych sztukach, jak stoły, krzesła, fotele, kwietniki, ora urządzenia sklepowe można mieć najkorzystniej z pracowni stolarskiej J. Reszki Orła 4 gdyż wykonanie solidne, gustowne, najnowszych wymagań. Warunki przystępne 2229

Z powodu wyjazdu sprzedam mało używane pianino krzyżowe Nowickiego, Będzin, Hotel Bristol 11. 2245

Sprzedam połowę domu w śródmieściu wraz ze sklepem i mieszkaniem. Cena 10 tyś. zł. Po kupnie wolne. Wiadomość w Administracji. 2236

Do sprzedania w dobrym stanie dwie szafy sklepowe ze szkłem, oraz kontuar. Wiadomość Będzin, Krakowska 20 Maruszczyk 2243

Okazja! Otomana dywanikowa tanio do sprzedania Sosnowiec, 1-Maja 14 2538

Radia 3 i 4 lampowe sprzedam tanio, lub zamienię na harmonję. Wiadomość Niwka, koszary. A. Czekaj 2114

Sprzedam jaja wylęgowe od kur importowanych „Karmazyny" (Rhode Island Red) najlepszej rasy ogólnoużytkowej, przeciętnej nieśności 200 jaj rocznie, i kaczek „Peking" olbrzymie. A. Bitterman Fabryka Schöna-Środula. 2087

Fortepian czarny, krótki i fisharmonję tanio sprzedam, Hadra, Sosnowiec Narutowicza 6. 2105

Sprzedam! Dom w mieście powiatowem, nowy murowany kryty dachówką, 6 pokojowy 2 morgi ziemi z ogrodem, chlewy murowane Cena 7000,—zł. wpłaty 4000,—zł. Na informacje załączyć 50 gr. znaczek Zgłoszenia: Ignacy Zdunek Kępno Pozn. ul, Nowa 19 2111-1

LOKALE

Do wynajęcia: 5 ubikacyj—wysokie suteryny—na warsztaty lub mieszkania i frontowe mieszkanie 2 pokoje z kuchnią i wygodami.— Wiadomość Swobodna 6. 2120

Mieszkanie składające się z dwóch pokoi, kuchni i przedpokoju nadające się na biuro w Sosnowcu do wynajęcia Informacji udzieli J. Zaborowski tel. 750. Tamże do wynajęcia ogród owocowo - warzywno - kwiatowy. 2119-3

Poszukuje się w śródmieściu Sosnowca pokoju ładnie umeblowanego z obsługą i ewentualnie korzystaniem z łazienki. Zapłacę dobry czynsz. Zgłoszenia do dyrektora Targowicy trzody i bydła. Sosnowiec, w godzinach od 8-18-tej telefon 9-84 2113

Pokój słoneczny umeblowany z osobnem wejściem obok Sądu Okręgowego dla 1-2 panów wraz z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Wiadomość w Administracji 2124

Pokój z osobnem wejściem do wynajęcia Wiadomość w Administracji. 2239

Poszukuję pokoju z kuchnią możliwie śródmieście. Zgłoszenia z podaniem warunków do Administracji „Kurjera Zachodniego" pod „Szofer". 2082-2

Mieszkanie do wynajęcia; 3 pokoje z kuchnią na I-em piętrze, nowocześnie urządzone z wszelkiemi wygodami jak centralne ogrzewanie, ciepła woda itd. Wiadomość Sosnowiec, ul. Piłsudskiego Nr. 2 róg Teatralnej Nr. 1. 2235

Prawdziwe szczęście z przekonania „Piekarnia do wynajęcia Hoffman Starcze gm. Rększowice pow. Częstochowskiego. 2115

Garaż do wynajęcia Wiadomość u właściciela Będzin, Kościuszki 58a. 2099

POSADY i PRACE

Kawaler znający buchalterję, rachunkowość (kasę) korespondencję ogólno kancelaryjne. Poszukuję pracy za minimalnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia „Uczciwy" Kurjer Zachodni 2227

Pielęgniarka poszukuje pracy, może pracować w charakterze gospodyni, lub bony, dzieci lubi Wiadomość Kurjer Zachod. Zawiercie pod P. 2233

Szofer sumienny z rutyną praktyką, dobremi referencjami po powrocie z wojska poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Obowiązkowy", 2122

Poszukuję panienkę do szycia fartuchów. Zgłoszenia natychmiastowe. B. Szwarc, Modrzejowska 7. 2077-3

Potrzebny czeladnik masarski, kawaler młody, energiczny do wszelkich usług. Tylko zamiejscowy. Wiadomość filja „Kurjera Zachodniego" Dąbrowa. 2089

Polecam kucharkę umiejętną czystą na stałe lub jako przychodnią od zaraz. Referencje. Zgłoszenia Kurjer Zachodni Dąbrowa pod „Kucharka" 2241

NAUKA I WYCHOW.

Rutynowany buchalter, znawca spraw podatkowych, wyucza buchalterji wszystkich systemów w krótkim czasie. Dla starszych specjalna metoda. Wiadomość w Administracji. 2066-8

Lekcyj udzielają (zakres gimnazjalny) student specjalność przedmioty matematyczno-przyrodnicze, studentka humanistyczne. Wiadomość w Administracji. 2122

OZENKI

Młody, przystojny kawaler z majątkiem, lat 26 pragnie poznać pannę do lat 26 sympatyczną o miłej powierzchowności w celu matrymonialnym. Posag najmniej 6.000 zł. dla wspólnego dobra wymagany. Zgłoszenia do Administracji pod „Hymen" 2084

ZGUBIONE DOKUMENTY

Bronisław Grzesiak zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Miechów. 2055

Kwapień Stanisław zgubił zaświadczenie wyd. 25 listopada 1930 r. przez Cech Rzeźniczy w Sosnowcu. 2080

Wolf Siwek zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec 2123-3

Helenie Lewandowskiej skradziono dowód osobisty wydany przez Starostwo Kobrzyńskie które unieważniam. 2234-3

Mieczysław Szlachta zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Miechów 2237

Kazimierz Szwajcer zgubił książkę Kasy Chorych, wydaną przez kopalnię „Flora" 2112

ROZNE

Dwa samochody ciężarowe nowe do wynajęcia. Wiadomość telefon 10-25. 2081

Poszukuję pożyczki 1000 zł. na procent i daję gwarancję. Zgłoszenia do Administracji pod „1000". 2103

Na miarę pasy do elegancji, i lecznicze ściśle stosowane do budowy ciała. Nowości w pasach pryncesowych Rozalja Sosnowiec, Deblińska 11 2125

Przewrot w sztuce fotograficznej! 6 zdjęć pocztówkowych artystycznie wykonanych każde zdjęcie w innej pozie za 10 złotych. Zakład Fotograficzny „Studjo" Sosnowiec, ul. 3-go Maja 23 vis a vis kościółka kolejowego. 2246

Wróżka wróży wiedzą tajemną, pokazuje narzeczonego i narzeczoną. Przyjmuje cały dzień. Tylko od 2 do 3 zł. Sosnowiec, ul. Krzywa Nr. 1, 2-gie piętro w podwórzu. 2107

Zioła lecznicze według sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, błednicy, sklerozie, artretyzmowi reumatyzmowi, etc. — Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki Apteka 934-4

Poszukuje 50.000 zł. na pierwszą hipotekę dużego domu. Zgłoszenia do Admistracji pod Hipoteka. 2091

Wyżymaczki do reperacji przyjmuje fabryka wyżymaczek „Laura", Sosnowiec, Dekierta 13 wejście z podwórza 1 piętro, codziennie do godziny 5 popoł. 1911

Pracownia kołder przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów, oraz stare kołdry przerabia Sosnowiec, 3-go Maja 5 w podwórzu tel. 13-77 Marja Furman Grudniewiczowa. 1945

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 22. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI